

# PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA  
30  
G.R.

(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 12 (916)

SOBOTA DNIA 10 LUTEGO 1934 ROKU

ROK XIV

**Karliczek uzyskuje w Berlinie 1:14,1**

## 400 narciarzy — 7 narodów

staje do walki o najwyższe tytuły na mistrzostwach Polski w Zakopanem

**Korespondencje z Paryża, Brukseli, Helsinki, Rzymu, Berlina, Hamar**

Berlin, 5 lutego.

Na otwarciu nowej pływalni miejskiej „Stadtbad Mitte” zaprosił organizatorzy meczu pływackiego komplet najlepszych zawodników niemieckich i kilku gości z zagranicy. Zjawili się, obok stałe obecnie w Berlinie przebywającego Karliczka, Francuzi Cartonnet i Schoebel, Czesi Schrameckowa i Leikert; zawiódł Włoch Signon. Chorągiew włoska zwiśla jednak w towarzystwie francuskiej i czeskiej z wysokości loży honorowej; brakło tylko białoczerwonych barw — mimo startu mistrza Polski. Widać taki był nakaz Sportführera, gdyż i prasa niemiecka, omawiając zawody, nie wspomniała nawet o pochodzeniu Karliczka, umieszczając jedynie przy nazwisku Polaka jego obecny przydział klubowy — Poseidon.

Basen „Stadtbad Mitte” jest jeszcze jedną inwestycją sportową, której zaistnienie możemy Berlinowi. W obecności ojca miasta, burmistrza Salma, przeprowadzone zawody były sukcesem zarówno w dowiskowym, jak i sportowym. Z przyjemnością stwierdzamy, że w tych warunkach, najciekawszym i najbardziej emocjonującym punktem zawodów stał się nieoczekiwany występ na 100 metrów stylem grzbietowym.

Był to zresztą jedyny indywidualny start mistrza Polski w ra-



**DNI TRIUMFU NARCIARZY POLSKICH NA MISTRZOSTWACH CZECHOSŁOWACJI W BAŃSKIEJ BYSTRZYCY**  
Od lewej: Br. Czech już ma najlepszy czas w 18-ce; St. Maruszak wygrywa turniej skoków; najlepszy skoczek — czeski Vrána; Górski dogania Szweda Viiga

mach dwudniowej imprezy. Obok niego stawali na starcie: Schwarz z Magdeburga, największa nadzieja Niemiec w tej specjalności i wszyscy klasowi grzbietowcy Berlina, jak Pohle, Heise, Priewe, Kaiser. Karliczek ma nienajlepszy start i idzie przez większą część dystansu na trzeciej pozycji. Na kilka metrów przed nim Schwarz, dużo bliżej Heise. Po drugim nawrocie (tor długości 33 i jedna trzecia metra) mija Karliczek z łatwością Hei-

sego, poważny finisz zaczyna jednak zbyt późno.

Finisz ten jest jednak tak imponujący, że odległość dzieląca go od Schwarza szybko maleje, aby u mety bodaj wogóle zniknąć. Sędziowie rozstrzygają 1:14 dla Schwarza i 1:14,1 dla Karliczka; Heise kończy w czasie 1:16. Schwarz wychodzi z wody bardzo zmęczony. Karliczek bez śladów zmęczenia po szybkim finiszu. Nie ulega wątpliwości, że gdyby rozłożył on racjonalnie swe siły, nie tylko zwyciężyłby, ale i obniżyłby (wyrównany obecnie) własny rekord Polski.

Innym cudzoziemcom powiodło się o wiele gorzej niż Polakowi. Cartonnet uparł się startować w czołwie, pozostawiając swą specjalność, styl klasyczny, swemu koledze klubowemu, Schoebelowi. Ruchby Francuzów były bardzo niefortunne. Rekordzista świata w stylu klasycznym, przegrał dwukrotnie w dowolnym. Na 200 mtr. niegdyś przynajmniej do zawodnika o takim nazwisku, jak Deiters (2:23,1), ale gorzej poszło na 100

metrów, gdzie Francuz zmierzył się z drugą klasą niemiecką i zajął tylko trzecie miejsce. Co innego, że ta druga klasa uzyskuje na pierwszych miejscach czasy 1:02 i 1:02,1. Nielepiej powiodło się Schoebelowi, który musiał na obu dystansach w stylu klasycznym uznać wyższość Schwarza (Göppingen) i Wittenberga.

Pogromca polskich skoczków, Leikert nie odegrał też żadnej roli. Zajął on czwarte miejsce za Essem, Viibahnem i Mardulnem. Konkurencja skoków u pań (zwyciężyła z łatwością Olga Jentsch-Jordan), mimo świetnych nazwisk nie stała na najwyższym poziomie.

Jedynie sukcesy spośród gości z granicznych odnośno dobrze znana i w Polsce. Irma Schrameckowa. Triumfowała ona dwukrotnie nad wzorową klasą niemiecką na 100 i 400 metrów stylem dowolnym.

Karliczek, który od kilku miesięcy przebywa na studiach w Berlinie i pozostaje na tutejszym instytucie dentystycznym przez rok,

nie zapomina i o swych obowiązkach najlepszego pływaka Polski. Przystąpił on do klubu „Poseidon” i ma w ten sposób zapewnić doskonałe warunki treningowe.

Od 2 tygodni Karliczek trenuje intensywnie, a owocem tej pracy jest już wczoraj wyrównany rekord Polski. Zamierza on sumiennie przygotować się na mistrzostwa Europy w Magdeburgu, koncentrując się przede wszystkim w swej specjalności, stylu grzbietowym.

W najbliższym czasie startować będzie Karliczek na akademii pływackiej politechniki berlińskiej. Po nieważ nie rozpisano konkurencji w stylu grzbietowym, zgłosił się on do 100 metrów czołwem.

H. Gliner

Den Ouden, znakomita pływaczka holenderska, ustanowiła nowy rekord świata na dyst. 100 jardów st. dow. w czasie 59,8 sek. Dawny rekord należał do Madison (Am.).

**CHMIELEWSKI — KREISCH**  
podczas meczu Łódź — Wrocław. Niemiec, mimo potężnej budowy, nie był przeciwnikiem godnym Polaka.

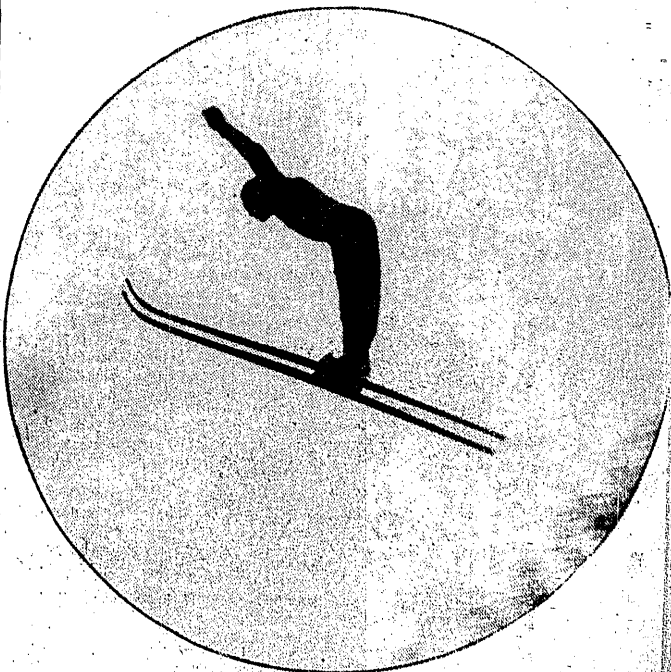


**CZWÓRKA ASÓW ŚLASKA**

Od lewej: Haratyk, Legierski, Fiedor i Matuszny.



**HOKEIŚCI AZS. (WARSZAWA), TKSZ. (TORUŃ), LKS. i TRIUMFU (ŁÓDŹ)**  
podczas turnieju na lodowisku LKS., wygranego przez gospodarzy.



**SKOK, KTÓRY PRZYNIÓSŁ MISTRZOSTWO**  
Br. Czech podczas drugiego skoku u B. Bystrzycy. w konkursie do kombinacji

## Talentów jest mało mówi kpt. PZHL p. Sachs po rewji hokeistów

Po zakończeniu turnieju o hokejowe mistrzostwo Polski nasz korespondent PZHL p. Sachs o wypowiedzeniu swych uwag i obserwacji poczynionych podczas rewji mistrzowskiej naszych czołowych zespołów.

Wynurzenia p. Sachsa brzmią następująco:

— Przedewszystkiem podziękować muszę na tej drodze tym wszystkim, którzy poświęcili tyle energii, czasu i serca organizacji turnieju, która całkowicie zadowoliła.

— Trzydniowy przegląd finałowych drużyn przekonał mnie, że talentów jest, niestety, mało. Gra reprezentacyjna była jednak grubo lepsza od innych. Drużyna najbardziej równa była Czarna, grają oni jednak stanowczo za ostro.

*Wynurzenia p. Sachsa brzmią następująco:*

*— Przedewszystkiem podziękować muszę na tej drodze tym wszystkim, którzy poświęcili tyle energii, czasu i serca organizacji turnieju, która całkowicie zadowoliła.*

*— Trzydniowy przegląd finałowych drużyn przekonał mnie, że talentów jest, niestety, mało. Gra reprezentacyjna była jednak grubo lepsza od innych. Drużyna najbardziej równa była Czarna, grają oni jednak stanowczo za ostro.*

**MISTRZOWIE POLSKI**  
drużyna AZS. Poznań nadesłała nam powyższą kartę z autografami wszystkich członków.

## HOKEJ

W poniedziałek wieczorem odbyło się we Lwowie spotkanie hokejowe pomiędzy drużyną kombinowaną Warszawa — Poznań, a reprezentacją Lwowa. W skład kombinacji weszli: Stogowski, Ludwiczak, Stanek, Zieliński, Szablowski, Sokółowski, Hell, Sabiński, Zimmer, Weissberg, Czyżewski, Trusz i H. Gracze Czarni z wyjątkiem Czyżewskiego — odmówił udziału.

Jedyną bramkę zdobył w trzeciej tercji Głowacki. Generalny sędzia i faworyt odparował Stogowski i wynik pozostał niezmieniony.

Delegat Polski na hokejowe mistrzostwa świata, wiceprezes PZHL-u m. Górdziakowski wyjechał dopiero w czwartek dnia 8 b. m. do Mediolanu, gdzie oczekują go delegaci Niemiec Kleberg i delegat Czechosłowacji dr. Rzeżaczak dla omówienia aktualnych spraw: a) meczu z Niemcami 17 i 18 b. m. w Warszawie, oraz b) przyjazdu kanadyjskiej drużyny z Ottawy do Polski, która Czesi dysponują i c) ewent. udziału Polski w hokejowym turnieju środkowo-europejskim pod koniec miesiąca w Pradze.

Tupalski i Adamowski grają w drużynie Gedeni, która zdobyła hokejowe mistrzostwo wolnego miasta. W niedzielę 11-go Gedenia gra w Królewcu o mistrzostwo okręgu Bałtyckiego.

W ramach trywarskich mistrzostw Polski rozegrane były jednocześnie drużynowe mistrzostwa w jeździe szybkiej, w których pierwsze miejsce zdobyła Polonia 17 pkt. przed AZS Warszawa 12 pkt.

— Poza ramami zawodów Nehringowa ustanowiła dwa rekordy polskie: a) mia nowicie na 3 km. 6:36 i 5 km. 11:03.

**Skład reprezentacji hokejowej Warszawy** na mecz z Łodzią (11 b. m.) wy gładzie będzie ostatnie następująco: Brzeździecki (L) rez. Sznajder (Warsz.), Głowacki (L), Materski (L), Kryger (P), Szablowski, Rybicki (L), Michałski, Przedpelski, Werner (Warsz.).

W sobiesławskich mistrzostwach świata w Engelbergu pierwsze miejsce w konkursie dwójek zdobyła Rumunia. Kongres Międz. Federacji Bobsli. wyznaczył na rok przyszły mistrzostwa dwójek w Ischl. czwórki zaś w St. Moritz.

Kongres UCI powierzył organizację mistrzostw kolarskich świata: Belgii (1935 r.), Szwajcarii (1936 r.), Danii (1937 r.). W roku bieżącym rewja ta odbędzie się jak wiadomo, w Niemczech (Lipsk).

Richter zdobył wielką nagrodę UCI na zawodach w Paryżu, bijąc pełną stawkę asów szybkości, a wśród nich: Scherensa i Micharda. Odpowiednie trofeum dla stayerów zdobył Lacquehay przed Grassiem i Giorgettim.

Lotar Ehner, głoszący sześciocdniowy okazał się również znakomitym sprinterem. W Kopenhadze wygrał on turniej, bijąc Falk Hansena i Egnomda.

Victoria prowadzi w mistrzostwach piłkarskich Berlina o 1 pkt. przed Hertha.

**Nowi ludzie**  
**nowe stosunki**

Nowy zarząd WKS Legia przystąpił już do trudnej pracy uregulowania zapłatanych w latach ubiegłych spraw klubu w dziedzinie organizacyjnej, sportowej i kasowej.

Podział mandatów dokonano w sposób następujący: prezes — plk. Grabowski, I wiceprezes — plk. Rudolf, II wiceprezes — plk. Steifer, sekretarz generalny — mjr. Gruska, zastępcę sekretarza — kpt. Szymański, gospodarz — kpt. Witryk, skarbnik — mjr. Dąbrowski, członkowie: pp. Olchowicz, Kossowski, inż. Reiss i inż. Sobocki.

Kierownictwo poszczególnych sekcji objeli: piłka nożna — plk. Partyka, tenis — mec. Weloński, motocykle — mjr. Olezak, boks — rtm. Głęboczek, zapasy — W. Ziolkowski, strzelanie — kpt. Tomasz, pływanie — mjr. Stepiński, kolarstwo — por. Pieniążek, hokej — p. Chrzaniowski, szermierka — por. Zabielski.

Nad utrzymaniem kontaktu z prasą czuwać będzie rada A. Olchowicz, któremu powierzono komisję propagandową.

Sprawa dziennikarskich kart wstępu na zawody organizowane przez Legię, tak niefortunnie postawiona przez dawnych kierowników klubu (o czym pisaliśmy w swoim czasie), została od razu uregulowana.

Zarząd Legii komunikuje, mianowicie, że do czasu wydania nowych kart wstępu, sprawozdawcy mogą wchodzić na teren stadionu (oczywiście na zawody organizowane przez WKS Legię) za okazaniem legitymacji Zw. Dz. i Publ. Sportowych.

## 300.000 złotych zysku z jednego meczu piłkarskiego

Bruksela, w lutym.  
Cała sportowa Belgia w ubiegłą niedzielę była uszami i oczyma na boisku Standardu w Leodjum, gdzie mistrz i wicemistrz walczyli o pierwsze miejsce. Zwyciężył zaskakująco Union St. Gilloise i jest już prawie pewnie, że zostanie on ponownie mistrzem Belgii. Mecz ten był ciekawy nie tylko ze względu na sportowy, gdyż dochód w kasie wyniósł piękną sumę 1.200.000 frs., co na naszą walutę stanowi 300 tys. złotych.

Sędzią tego meczu, słynny „długonogi” John Langenus, został zmuszony wskutek kontuzji opuścić na przeszło 20 minut boisko. Zastępował go czarno-siedzia boczy. Dopiero powrót Langenusu uspokoił wzburzone nerwy graczy i publiczności i... Union wygrał swój trzydziesty mecz z rzędu, co jest bardzo rzadkim rekordem.

Dotychczasowy mistrz Belgii, Standard, przegrał z Unionem 1:0.

## Nieco o paniach które rzucają piłkę przez siatkę

Kraków, 6 lutego.  
Piękna została pokrzywdzona. Można nawet powiedzieć, że dość wybitnie. Bo proszę sobie wyobrazić: trzydziści niewiasty walczyły po dwóch stronach rozpiętej po rozbieżności siatki, starając się jaknajbardziej dokładnie przeznaczyć małą piłkę, stawka tych zmagających się tytułu mistrza Polski — a w efekcie okazuje się w „Przebiegach” notatka, licząca mniej więcej niżeli uczestników grało w turnieju. To trzeba jakoś naprawić.

**ZASŁUŻONY SUKCES**  
Warszawianki zatrzymały tytuł zdobyty w rozgrywkach letnich, przynajmniej na razie. Były najlepszą drużyną turnieju i wykazywały najlepsze zgranie. Nie ujmując może zagrać tak efektywnie przy siatce, jak ich najgroźniejszy konkurent H.K.S., ale były za to lepsze w sumie zagrań. Doskonale zaprezentowały się Brzostowska i Piotrowska — zawodniczki o wybitnej technice — Bielicka i Wisniewska ustępują im nieznacznie.

Łódzianki przewyższały zespół AZS. Warszawa warunkami fizycznymi i gra przy siatce. Wspólnie ścieżka „leworęki” Holszewska i Stefanińska, wygrywały żywym entuzjazmem widowisk.

**ZAWIADOMIENIE NADZIEJE**  
Drużyna „zawiedzionych nadziei” jest bezspornie najlepszą krakowską i w MKL. Cały zespół grał z wielką nerwowością, zawodniczek

czu Doroba i Kozakow (Legia) i Karpiński (CWS).

W. cięzka: Mizerski, Bojarski (Pol), Stibbe (Skoda), Rosław (Warsz.), Mistrz Tomaszewski (CWS) wyjechał z Warszawy.

Zawody te pierwszego dnia w sobotę rozegrane zostały w hali Ymca, wieczorem o godz. 19, a w niedzielę w teatrze Nowości o godz. 12 w pol.

Wydział spraw sędziowskich WOBZ wyznaczył nast. sędziów: St. Nalcę, T. Pasturczak, A. Kupiersztajn, St. Cendrowski, J. Zorzycki.

W półciężkiej: Tytułu mistrza bronić będzie Antczak (Skoda), natomiast walczyć Doroba i Kozakow (Legia) i Karpiński (CWS).

W. ciężka: Mizerski, Bojarski (Pol), Stibbe (Skoda), Rosław (Warsz.), Mistrz Tomaszewski (CWS) wyjechał z Warszawy.

Zawody te pierwszego dnia w sobotę rozegrane zostały w hali Ymca, wieczorem o godz. 19, a w niedzielę w teatrze Nowości o godz. 12 w pol.

Wydział spraw sędziowskich WOBZ wyznaczył nast. sędziów: St. Nalcę, T. Pasturczak, A. Kupiersztajn, St. Cendrowski, J. Zorzycki.

W półciężkiej: Tytułu mistrza bronić będzie Antczak (Skoda), natomiast walczyć Doroba i Kozakow (Legia) i Karpiński (CWS).

W. ciężka: Mizerski, Bojarski (Pol), Stibbe (Skoda), Rosław (Warsz.), Mistrz Tomaszewski (CWS) wyjechał z Warszawy.

Zawody te pierwszego dnia w sobotę rozegrane zostały w hali Ymca, wieczorem o godz. 19, a w niedzielę w teatrze Nowości o godz. 12 w pol.

Wydział spraw sędziowskich WOBZ wyznaczył nast. sędziów: St. Nalcę, T. Pasturczak, A. Kupiersztajn, St. Cendrowski, J. Zorzycki.

W półciężkiej: Tytułu mistrza bronić będzie Antczak (Skoda), natomiast walczyć Doroba i Kozakow (Legia) i Karpiński (CWS).

W. ciężka: Mizerski, Bojarski (Pol), Stibbe (Skoda), Rosław (Warsz.), Mistrz Tomaszewski (CWS) wyjechał z Warszawy.

Zawody te pierwszego dnia w sobotę rozegrane zostały w hali Ymca, wieczorem o godz. 19, a w niedzielę w teatrze Nowości o godz. 12 w pol.

Wydział spraw sędziowskich WOBZ wyznaczył nast. sędziów: St. Nalcę, T. Pasturczak, A. Kupiersztajn, St. Cendrowski, J. Zorzycki.

W półciężkiej: Tytułu mistrza bronić będzie Antczak (Skoda), natomiast walczyć Doroba i Kozakow (Legia) i Karpiński (CWS).

W. ciężka: Mizerski, Bojarski (Pol), Stibbe (Skoda), Rosław (Warsz.), Mistrz Tomaszewski (CWS) wyjechał z Warszawy.

## Na lodowisku Mediolanu trwa walka o prymat w hokeju światowym

|               | Szw. | Fr. | R.   | B.   | br. | pkt. |
|---------------|------|-----|------|------|-----|------|
| 1. Szwajcaria | 3:0  | 7:2 | 20:1 | 30:3 | 6   | 1    |
| 2. Francja    | 0:3  | 4:1 | 0:2  | 4:6  | 2   | 2    |
| 3. Rumunia    | 2:7  | 1:4 | 3:2  | 6:13 | 2   | 2    |
| 4. Belgia     | 1:20 | 2:0 | 2:3  | 5:23 | 2   | 2    |

|           | W.  | Cz. | A.  | br. | pkt. |
|-----------|-----|-----|-----|-----|------|
| 1. Węgry  | 0:1 | 2:0 | 2:1 | 2   | 2    |
| 2. Czechy | 1:0 | 1:2 | 2:2 | 2   | 2    |
| 3. Anglia | 0:2 | 2:1 | 2:3 | 2   | 2    |

|            | A.  | N.  | W.  | br. | pkt. |
|------------|-----|-----|-----|-----|------|
| 1. Austria | 2:1 | 0:1 | 2:2 | 2   | 2    |
| 2. Niemcy  | 1:2 | 3:2 | 4:4 | 2   | 2    |
| 3. Włochy  | 1:0 | 2:3 | 3:3 | 2   | 2    |

Dotychczasowy mistrz Belgii, Standard, przegrał z Unionem 1:0.

## BOKS

Finlandia bije Szwecję w Helsink 10:6.

Barney Ross, mistrz świata w lekkiej walczy na 23 z Jimmy m. Larnim o tytuł światowy kategorii półśredniej, który Irlandczyk obecnie posiada.

Decyzja Barney Rossa dowodzi większej jego odwagi, niż rozstrzygnięcia, gdyż dużo przemawia za tem, że m. Larnin wyjdzie ze spotkania zwycięsko i Ross niepotrzebnie ryzykuje swoją opinię najlepszego lekkiego w świecie.

Bill Duffy jest zbyt dobrym kupcem, aby pozwolił Carnegie na częste przewidywania. Na wiosnę projektuje on wyprawy Włocha do Ameryki Pol. gdzie Primo spotka się 14 kwietnia w Sao Paulo z młynem George God-fredem, a 28 kwietnia w Buenos Ayres z Louisem Fierpo. Obaj przeciwnicy dysponują obecnie jedną tylko bronią: głosem ongi nazwiskiem, pozostawiając sobie prawo do walki w obecności publiczności bezbroni.

Wiceprezes Europejskiej federacji boksowej, wiceprezes wszystkich swoich przeciwników. Ostatnio w Palma de Majorca, już w 3 r. znokautował on młodego mistrza De Negri.

Marcel Thil spotka się w obronie swego tytułu z Hiszpanem Ignatio Ara. Mecz odbędzie się 26 lutego w Palais des Sports w Paryżu. Ara, którego w swoim czasie pokonał w Hawanie Edward Rani, jest obecnie jedynym z najlepszych pięściarzy Europy w w. średniej. Jeśli zwycięży Thil, następnym jego przeciwnikiem będzie Belg Gustav Roth.

Tony Canzonieri, exmistrz świata w lekkiej wygrał swą drugą walkę z Locatellim, wykazując po 12 r. niewielką przewagę punktową.

Amerikanin Natlo Brown, który nie dawno zremisował z Neuselem, pokonał w 10 rundach na punkty Hansa Birke, również Niemca, szukając, podobnie jak Neusel, sławy i pieniędzy za Oceanem.

Spotkanie pięściarskie Berlin — Budapest odbędzie się 19 lutego w stolicy Rzeszy. Walcząc będą następujący: Rzeszy — Włochy: Wenholt (B.) — Benacci (Bud.), Pierenz (B.) — Laras (Bud.), Arenz (B.) — Szabo (Bud.), Himmels (B.) — Harand (Bud.), Mietschke (B.) — Feiler (Bud.), Hornemann (B.) — Varga (Bud.), Pirsch (B.) — Sziget (Bud.), Holz (B.) — Keskies (Bud.).

Maxie Rosenbloom, zatrzymując tytuł mistrza świata w półciężkiej, remisując z Joe Kingiem, jedynym ze swych starych, upartych przeciwników. Walka odbyła się w ub. poniedziałek w Miami, Floryda.

**Piłka nożna**  
**w całej Europie**

W rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo Holandii pierwsze miejsce w okręgu amsterdamskim zajął drużyna Ajax (dawny mistrz Holandii), wykazując świetną formę w zwycięskim meczu z HFC 4:3.

Na dwóch frontach piłkarskich jednocześnie walczy w nadchodzącą niedzielę Austria. W Turynie odbędzie się międzynarodowe spotkanie Austrii z Włochy, w Triesle — mecz międzynarodowy: Wiedeń — Triest.

Skład reprezentacji Austrii jest następujący: Platzer, Cisar, Sesta, Wagner, Simstik, Rausch, Zischek, Kaburek, Bican, Binder i Viertel. Zapasowi: Mack i Franzl.

Repr. Wiednia wystąpi w składzie: Raftl, Donnerfeld, Tauschek, Braun, Hoffmann, Machu, Brosenbauer, Adelbrecht, Stroh, Schall i Lanzer. Zapasowi: Jestrab i Kovar.

Rozgrywki piłkarskie o puchar Austrii przyniosły dotychczas poniższe rezultaty: Wiedeń — Hakoah 1:0 (1:0), FCW — Donau 3:2 (1:1), WAC — Libertas 6:3 (6:1), FAC — Wacker 2:1 (2:0), Admira — Favoriten 15:1 (9:0), Sportklub — Pocztowcy 8:2 (5:1), Rapid — Astoria 8:1 (1:1). Pozostały już w konkurencji same kluby 1-iej ligi zawodowej.

Arsenal, oddał prowadzenie w tabeli 1-iej ligi angielskiej. Derby County, który wyprzedził go o 2 pkt. Co gorzej, nawet Humbersfield ma równość punktów z długotrwającym liderem.

Na słynnym koblercu stanął przed kilku dniami Halasy, pływający mistrz Europy, zasłużając w Upesti p. Margit Antal.

3.300 zawodników zgromadził na starcie wielki bieg nocy w San Paulo, Pld. Ameryka. Zwycięzcą z latwością mistrz Brazylii Gomes.

## Przed rewją bokserów Warszawy

W dniach 10 i 11 b. m. ringi warszawskie będą widniami przedbójczych indywidualnych mistrzostw Warszawy 18 b. m.

Dwu mistrzów Polski: Rotho i Polus nie stają do mistrzostw okręgowych, korzystając z odpowiedniego regulaminu. Również nie broni swego tytułu mistrz Polski w wadze średniej, Piarski, który w roku ub. zdobył mistrzostwo w wadze p-średniej. Temu jednak przeszkadza złamana ręka. Sen sacja natomiast jest start Waleriana Karpińskiego, który po ożenku zdawałoby się wziął rozłąkę z boksem. B. mistrz Polś. w średniej walczył będzie o prymat w wadze półciężkiej.

**Zgłoszenia:**  
W. musze: Pietrykowski (Leg), Krysiak (Pol), Birnbaum (Mak), Różniowski (CWS), Czarnecki (Skoda), Lasota (CWS).

W roku ub. tytuł mistrza tej wagi zdobył Wojsławski (Polonia), który z powodu odbywania powołania wojskowej obecnie broni tytułu nie będzie.

W. kogucia: Malecki (Pol), Pułkowski (Warsz.), Miller (Skoda), Kazimierski (Pol). Ten ostatni broni tytułu 1933 r.

W. półciężka: Olszewski (Strzelec F. B.) broni tytułu, Cyran (Skoda), Pasturczak (Pol) Nader (Iskra), Kulecki (Skoda), Czubiński, Fortakowski, Kabanowski, Zierski (Warsz.), Kenigawin (Gwardia).

W. lekka: Fabisiak (Pol), Gradkowski (Ymca), Wólczyński (Strzelec F. B.), Neustadt (Mak), Matuszewski (CWS).

WOZPN postanowił poprzeć wniosek zarządu PZPN o załączenie Ligi, natomiast głosować będzie przeciwko projektowi PZPN w sprawie proponowanego systemu rozgrywek. Ze swej strony WOZPN zgłosi wniosek o wybranie (w razie skasowania Ligi) komisji strukturalnej, której zadaniem byłoby opracowanie projektu rozgrywek piłkarskich PZPN.

W tej sprawie zdecydowałyby nadzwyczajne walne zgromadzenie w lipcu r. b. do tego czasu natomiast agendą Ligi przejmie PZPN, który przeprowadza rozgrywki 12 klubów starszym systemem.

Marchewski, były namiastnik Widzewa (Łódź), a ostatnio 22 pp. z Siedec po ukończeniu służby wojskowej powrócił do Łodzi i według swego poprzedniego doświadczenia zajął zespół brygadzerny klubu Wima. Również Stolarski i Lenart, dwaj czołowi piłkarze na zawody organizowane przez WKS Legię, za okazaniem legitymacji Zw. Dz. i Publ. Sportowych.

(Skoda), Zieliński (Warsz.), Rozenberg (Gwardia).

W. półciężka: Doroba i Kozakow (Legia) i Karpiński (CWS).

W. cięzka: Mizerski, Bojarski (Pol), Stibbe (Skoda), Rosław (Warsz.), Mistrz Tomaszewski (CWS) wyjechał z Warszawy.

Zawody te pierwszego dnia w sobotę rozegrane zostały w hali Ymca, wieczorem o godz. 19, a w niedzielę w teatrze Nowości o godz. 12 w pol.

Wydział spraw sędziowskich WOBZ wyznaczył nast. sędziów: St. Nalcę, T. Pasturczak, A. Kupiersztajn, St. Cendrowski, J. Zorzycki.

W półciężkiej: Tytułu mistrza bronić będzie Antczak (Skoda), natomiast walczyć Doroba i Kozakow (Legia) i Karpiński (CWS).

W. ciężka: Mizerski, Bojarski (Pol), Stibbe (Skoda), Rosław (Warsz.), Mistrz Tomaszewski (CWS) wyjechał z Warszawy.

Zawody te pierwszego dnia w sobotę rozegrane zostały w hali Ymca, wieczorem o godz. 19, a w niedzielę w teatrze Nowości o godz. 12 w pol.

Wydział spraw sędziowskich WOBZ wyznaczył nast. sędziów: St. Nalcę, T. Pasturczak, A. Kupiersztajn, St. Cendrowski, J. Zorzycki.

W półciężkiej: Tytułu mistrza bronić będzie Antczak (Skoda), natomiast walczyć Doroba i Kozakow (Legia) i Karpiński (CWS).

W. ciężka: Mizerski, Bojarski (Pol), Stibbe (Skoda), Rosław (Warsz.), Mistrz Tomaszewski (CWS) wyjechał z Warszawy.

Zawody te pierwszego dnia w sobotę rozegrane zostały w hali Ymca, wieczorem o godz. 19, a w niedzielę w teatrze Nowości o godz. 12 w pol.

Wydział spraw sędziowskich WOBZ wyznaczył nast. sędziów: St. Nalcę, T. Pasturczak, A. Kupiersztajn, St. Cendrowski, J. Zorzycki.

W półciężkiej: Tytułu mistrza bronić będzie Antczak (Skoda), natomiast walczyć Doroba i Kozakow (Legia) i Karpiński (CWS).

W. ciężka: Mizerski, Bojarski (Pol), Stibbe (Skoda), Rosław (Warsz.), Mistrz Tomaszewski (CWS) wyjechał z Warszawy.

Zawody te pierwszego dnia w sobotę rozegrane zostały w hali Ymca, wieczorem o godz. 19, a w niedzielę w teatrze Nowości o godz. 12 w pol.

Wydział spraw sędziowskich WOBZ wyznaczył nast. sędziów: St. Nalcę, T. Pasturczak, A. Kupiersztajn, St. Cendrowski, J. Zorzycki.

W. półciężka: Tytułu mistrza bronić będzie Antczak (Skoda), natomiast walczyć Doroba i Kozakow (Legia) i Karpiński (CWS).

W. cięzka: Mizerski, Bojarski (Pol), Stibbe (Skoda), Rosław (Warsz.), Mistrz Tomaszewski (CWS) wyjechał z Warszawy.

Zawody te pierwszego dnia w sobotę rozegrane zostały w hali Ymca, wieczorem o godz. 19, a w niedzielę w teatrze Nowości o godz. 12 w pol.

Wydział spraw sędziowskich WOBZ wyznaczył nast. sędziów: St. Nalcę, T. Pasturczak, A. Kupiersztajn, St. Cendrowski, J. Zorzycki.

W półciężkiej: Tytułu mistrza bronić będzie Antczak (Skoda), natomiast walczyć Doroba i Kozakow (Legia) i Karpiński (CWS).

W. ciężka: Mizerski, Bojarski (Pol), Stibbe (Skoda), Rosław (Warsz.), Mistrz Tomaszewski (CWS) wyjechał z Warszawy.

Zawody te pierwszego dnia w sobotę rozegrane zostały w hali Ymca, wieczorem o godz. 19, a w niedzielę w teatrze Nowości o godz. 12 w pol.

Wydział spraw sędziowskich WOBZ wyznaczył nast. sędziów: St. Nalcę, T. Pasturczak, A. Kupiersztajn, St. Cendrowski, J. Zorzycki.

W półciężkiej: Tytułu mistrza bronić będzie Antczak (Skoda), natomiast walczyć Doroba i Kozakow (Legia) i Karpiński (CWS).

W. ciężka: Mizerski, Bojarski (Pol), Stibbe (Skoda), Rosław (Warsz.), Mistrz Tomaszewski (CWS) wyjechał z Warszawy.

Zawody te pierwszego dnia w sobotę rozegrane zostały w hali Ymca, wieczorem o godz. 19, a w niedzielę w teatrze Nowości o godz. 12 w pol.

Wydział spraw sędziowskich WOBZ wyznaczył nast. sędziów: St. Nalcę, T. Pasturczak, A. Kupiersztajn, St. Cendrowski, J. Zorzycki.

W półciężkiej: Tytułu mistrza bronić będzie Antczak (Skoda), natomiast walczyć Doroba i Kozakow (Legia) i Karpiński (CWS).

W. ciężka: Mizerski, Bojarski (Pol), Stibbe (Skoda), Rosław (Warsz.), Mistrz Tomaszewski (CWS) wyjechał z Warszawy.

Zawody te pierwszego dnia w sobotę rozegrane zostały w hali Ymca, wieczorem o godz. 19, a w niedzielę w teatrze Nowości o godz. 12 w pol.

Wydział spraw sędziowskich WOBZ wyznaczył nast. sędziów: St. Nalcę, T. Pasturczak, A. Kupiersztajn, St. Cendrowski, J. Zorzycki.

W półciężkiej: Tytułu mistrza bronić będzie Antczak (Skoda), natomiast walczyć Doroba i Kozakow (Legia) i Karpiński (CWS).

# Matysko i Suski

## na czele elity szermierczej podczas mistrzostw Warszawy

W przygotowaniach do mistrzostw Europy, jakie mają się odbyć w czerwcu b. r. w Warszawie, specjalnie czułym punktem jest najeździe podciąganie reprezentantów Polski. P. Z. S. nie zamierza być na mistrzostwach gospodarzem, który się sam nie bawi. Przeciwnie, Polacy muszą startować jaknajliczniej i to w sposób dobitnie świadczący o naszym rozmachu i teźżynie.

Nie dziwny się zatem, że do chwili przeglądu sił kapitan związkowy P. Z. S. Segda niepokoił się i kłopotywał, co nie pozostało bez wpływu na jego osobistą zawodniczą formę w turnieju o mistrzostwo Warszawy. Niepotrzebnie! Pierwszy turniej eliminacyjny — bo eliminacja właściwie były rozegrane w ubiegłą sobotę i niedzielę mistrzostwa — wypadł jaknajlepiej.

Czyż nie pocieszający to objaw, że zamiast oczekiwanych 6-7 szpadzistów, stanęło na planszy 12, a szablistów — 26! Z braku w turnieju tylko tych, którym czy to niepomyślne warunki służby (Nycz, Dobrowolski, Zabielski, Kuźniński, Bachman, Kozłowski) czy też czasowo zły stan zdrowia (Szempliński, Załęski) nie pozwoliły przygotować się do zawodów.

Szpadziści, którzy z poświęceniem stoczyli blisko 7-godzinny bój w sobotę, wypadli zgodnie z polską tradycją gorzej nieco od kolegów po szabli. Brak prawdziwie szpadowej techniki, zresztą kryty nabyta w szabli zewnętrzna forma i polski tupet, niby szły z worka, wyłaziły w starciach ze starym szwedzkiem internacjonalistą majorem de Laval, który, stwierdziwszy u Polaków zupełny brak dobrej obrony, chodząc sobie bez większych przeszkód z atakami przez wiązanie i pchnięcie (filopchnięcie) dylem, uzyskując w rezultacie zasłużenie drugie miejsce poza konkursem.

Z polskich zawodników lepiej od Szweda wypadł jedynie Matysko. Po zeszłorocznym mistrzostwie armii, turniej sobotni przyniósł ponowny dowód wielkiej pracowitości krakowskiego szpadzisty w postaci zarówno dobrej formy, jak i szeregu przekonujących zwycięstw nad współzawodnikami. Matysko wie, pociągając z końcem swej szpady koło ręki przeciwnika, umie rozsądnie wykorzystywać przewagę swego wzrostu i zaskoczyć nieprzygotowanego swoją specjalistę de la maison — atakiem fleche po wiązaniu, przyczem nigdy specjalności tej nie nadużywa.

Dr. Wodnicki, zdobywca trzeciego miejsca — drugiego w konkurencji — to wcielenie energii i tupetu.

podobnie jak Koprowski — siły; obu tym zawodnikom brak wciąż jeszcze miękkości ruchów i umiejętności wydłużania się w akcjach ofensywnych. Ładnie zapowiada się Mirowski, zwłaszcza, że umie pracować spokojnie, cierpliwie i z głową. Jest to niewątpliwie przyszły następca naszych dawnych asów szpadowych pod warunkiem, że porzuci nad techniką nóg.

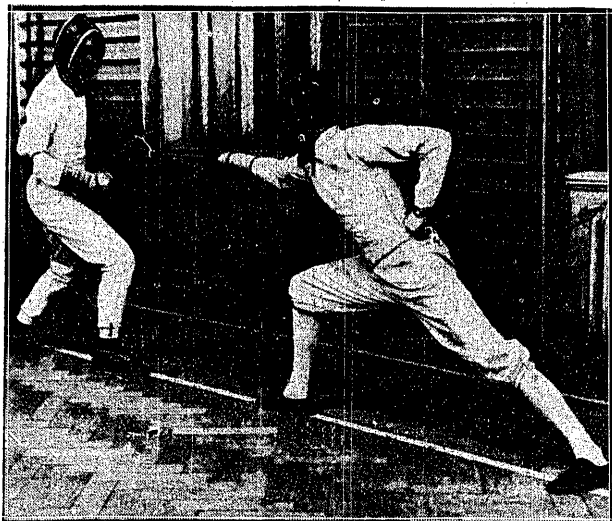
Franz, nadzieja szpadzistów polskich, zmartwił swoich „odkrywców” mocnym pogorszeniem formy. Nie jest to jednak, zdaje się, wina tego zawodnika, lecz lwowskich fęchmistrzów, którzy zapomnieli, iż obowiązkiem ich jest opiekować się takim talentem, bodaj dla własnej reklamy. Franz, marnując się bez odpowiednich lekcji pod boki rezydującego we Lwowie jednego z najlepszych polskich fęchmistrzów — to swego rodzaju curio sum sportowe.

Sobika zastąpił turniej w okresie wyjątkowej słabości zarówno co do taktyki i techniki, jak i kondycji fizycznej. Por. Brzeziński musi rozpocząć od podstaw pracę nad techniką nóg, które chodzą mu wybitnie nieszermierczo. Szczególnie mówiąc, technika nóg stanowi pięte achillesowe naczynie szpadzistów i to do takiego stopnia, iż najmłodszy nasi wydaliby się wolnymi starszszkami, a zgorą 40-letni, mocno siwiejący major de Laval, lotnym młodzieńcem.

Jeżeli chodzi o losy przyszłej naszej szpadowej reprezentacji, to choć trudno sądzić o pierwszym kroku w sezonie, przypuszczam jednak, że bez kości zbudowanego ze starych dawnych szpadzistów, trudno będzie złożyć drużynę, odpowiadającą poziomem klasie walczącej na mistrzostwach Europy.

W szabli początkowo zdawał się sięgać po bezkonkurencyjne pierwszeństwo Segda, nie wytrzymał jednak fizycznie i oddał tytuł mistrza Warszawy w ręce w dniu tym najgłodniejsze — por. Suskiego. Suski zadziwił równością kondycji i, co ciekawsze, w finale zdawał się nie odczuwać przemęczenia rundami poprzednimi. Przeciwnie, praca jego z każdą walką stawała się równiejsza, coraz czystej, wychodził mu parady i riposty, coraz pewniejsze było prowadzenie broni; tak, że przy 2-ch ostatnich walkach nie było już najmniejszych wątpliwości co do osoby kandydata do nagrody za najpiękniejszy styl walki.

Segda od połowy walk finałowych poczęł zdradzać wyraźne zmęczenie. Było jednak jasne, że nie ulegnie łatwo i że będzie szukał



SERAFIN I FRANZ podczas mistrzostw Warszawy.

sposobów przeciw ewentualnym porażkom. Środek, jaki wybrał, przez wchodzenie z klingą w każdą ofensywną akcję przeciwnika, okazał się o tyle skuteczny, że psuł szybki atakującemu i pozwalał Segdzie zdobywać tusze. Najbardziej uszkodzony był tu jednak przewodniczący jury, który „siwiał” przy rozwiązywaniu dylematów kreślonych złośliwą klingą Segdy.

Friedrich jest na dobrej drodze: równość formy i czystość akcji zdają się zapowiadać rychły powrót do dawnej klasy. Papce pokazał kilka pięknych ataków, parę akcji w tem po takich „z lepszych czasów”, po- zatem wyróżniał się niesłychanie

lekkim, delikatnym prowadzeniem broni. Całości turnieju nie wytrzymał fizycznie i musiał ustąpić miejsca lepiej trenowanym warszawiankom.

Ze Szlasków narazie Paszek lepszy od Sobika. Ale i w jego robocie za dużo siły fizycznej, zawiele twardości w ruchach i prowadzeniu klin- gi. Bez „zmiękczenia” trudno będzie szlaskowi wejść do klasy re- prezentacyjnej.

Franza nie krytykuję. Jego kancie- ste ruchy przy prowadzeniu klingi i dziwnie usztywnione nogi wskazu- ją wyraźnie na brak wypracowa- nia przez instruktora. Te sztywne, ostre ruchy przychodzą u każdego,



REWJA SZABLISTÓW POLSKICH na mistrzostwach Warszawy. Stoją w 1-im szeregu: Friedrich, Segda, Papée, Parecki, Zochowski; w 2-im szeregu: Górski, Paszek, Sobik, Suski, Franz.

któ skupia całą wolę i energię dla przewyciężenia złej kondycji fizycz- nej i mankamentów technicznych.

Dzielnie „rzucił” na starszych” młodzieńki Parecki. Niepotrzebnie tylko psuje sobie postawę przez gar- bienie się w ruchach ofensywnych.

Górski ze swoimi nieustannymi atakami fleche z 6-metrowej odle- głości nie nadawał się do ogólnego ładnego poziomu w finale. Jeszcze gorzej rysują się skutki wadliwej szkoły i treningu u drugiego pozna- czyka—Kazimierowicza. Szkoda ta- kiego talentu!

Nie zamierzam oceniać każdego z 26 zawodników: rzuciłem tylko garść uwag co do najpoważniej- szych kandydatów do reprezentacji szablowej. Jedno jest narazie pew- ne i niebardzo pocieszające zara- zem: czwórka czołowa przewyższa o klasę całą pozostałą grupę. Tros- ką fęchmistrzów winno być wyrów- nanie tych niepokojących różnic w ciągu krótkiego czasu 4-ch miesię- cy, jakie nam do mistrzostw Euro- py pozostają.

Jerzy Zabielski.

## XV narciarskie mistrzostwa Polski

W dniach 8 — 12 b. m. Zakopane będzie widownią dorocznego zawo- dów o mistrzostwo Polski w narciar- stwie. W r. b. zawody te znajdą op- rawę wyjątkowo bogatą i uroczystą za- równo ze względu na niezwykle licz- ny start zawodników krajowych i za- granicznych, jak i na fakt, że w ra- mach ich odbędzie się trójmecz międzyzwiązkowy trzech państw słowia- nskich — Polski, Czechosłowacji i Ju- gosławii.

Niemale również znaczenie dla stro- ny moralnej tegorocznych mistrzostw Polski będzie miał fakt, że zawody te będą jubileuszowymi dla P. Z. N., któ- ry w r. 1934-ym obchodzi właśnie pię- tnastą rocznicę swego powstania oraz że mistrzostwa są punktem kulmina- cyjnym „Święta zimy” odbywającego się właśnie w Zakopanem.

Jak wielkie zainteresowanie wzbudziły tegoroczne mistrzostwa Polski zagranicą dowodzi tego fakt, że oprócz około 300-tu zgłoszeń czołowych nar- ciarzy polskich zgłosiła się do nich imponująca ilość 71 zawodników za- granicznych. Tak więc na starcie u- rzęzy 27-miu Czechosłowaków, 9-ciu Niemców czeskich z H. D. W., 14-tu Łotyszów, 13-tu Jugosłowian, 4-ch Nor- wegów (Nils, Wiig, Heiberg, Jonson) i Fina, trenera naszych narciarzy — Lapalainena.

Jest rzeczą zrozumiałą, że przy tak silnej i licznej konkurencji tytuł mi- strza Polski, broniący w r. b. przez Izzydora Łuszczaka znajduje się w nie- małym niebezpieczeństwie.

Równocześnie jednak wspaniale triumfy Polaków w Czechosłowacji i szczytowa forma Br. Czecha i St. Ma- ruszarza dają nam jako gospodarzom do reki broń tak potężną, jak rzadko.

Nie można również zapominać o du- żych szansach zeszłorocznego mistrza, jednego z najlepszych naszych skocz- ków — Łuszczaka, a także o Andrze- ju Maruszarzu, jego bracie Janie, da- lej — Mrowcy, Dawidku, Lorku, Le- gierskim, Orlewiczu, Górskim i in- nych.

Najgroźniejsza konkurencja dla Pola- ków zarówno indywidualnie, jak zesp- łowo stanowić będą niewątpliwie Cze- chosłowacy, zwłaszcza że staną oni do walki owiani chęcią zrewanżowa- nia się za bezprzykłądną wprost kle- skę, zanadą im przez zakopiańczyków na mistrzostwach Czech w Banskiej Bystricy.

Jedynym znakiem zapytania jest zresztą dla nas ze strony Lwa czeskie- go nie startujący w Bystricy czołowy narciarz Czechosłowacji Barton, któ- ry wespół z Nemeekiem może się po- chlubić zdobyciem tytułu mistrza Pol- ski.

Inni jego rodacy, wiec Musil, No- vak, Simunek, Hromádka, Vrana, Ste- hlik, Lukasz i t. d. chwilowo nie są — sądząc z zawodów w Bystricy — dla Polaków w kombinacji groźni.

Co innego, że czynnikami bodaj czy nie decydującymi, jaką rolę odegrają w mistrzostwach zakopiańczycy, będą warunki śnieżne; przy odwilży i cie- płości śniegu, drobni i słabszokowo- śli fizycznie nie potrafią wykazać cał- kowicie swych wartości technicznych i taktycznych i wtedy swobodnością znajdują się w pobitem polu.

Jeśli chodzi o konkurencję indy- widualną, to „najkrwawsza” dla nas wa- ka zapowiada się w biegach. W 50 km. supremacja Czechosłowacji zdaje się być pewna, jakkolwiek Karpel, Moty- ka Berych i Skupień powinni mieć w tym roku porządnie odgrzyźć. Osiem- nastka — sądząc po wynikach w By- stricy — zapowiada się już lepiej: Czechi, Marusarz, Michalski i inni pre-

tendując tutaj już b. poważnie do zdo- bycia pierwszeństwa.

Na skoki liczymy najwięcej, dzięki wielkim talentom St. Maruszarza, Br. Czecha, Łuszczaka i Kolesara. Nato- miast jeśli chodzi o bieg zjazdowy — slalom — to wobec braku wszelkich sprawdzianów, konkurencja ta są ka- rta, którą zapisze się dopiero w cza- sie ich trwania.

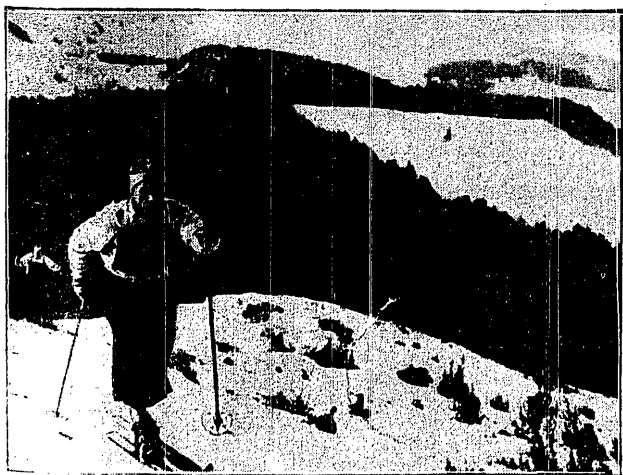
Jest rzeczą zrozumiałą, że mistrz- stwom tegorocznym towarzyszy o- gromne wprost zainteresowanie zara- wno wśród zawodników jak publiczno- ści.

Wojskowa ekspedycja narciarska wyjechała w czwartek do Smajla (Ru- munja) na zawody patrolowe. Skład: ppor. Łętowski, strzelcy: Legierski, Zubek, Kukuczka i Stopka. Rezerwo- wym d-cą jest por. Zwok, a ekspedy- cję kieruje kpt. Kawalec. Bieg patro- lowy odbędzie się 11-go, a sztafetowy (5x10 km.) 13-go lutego.

Otto Wahl triumfator 50-ki na mi- strzostwach Rzeszy, zdobył także mi- strzostwo narciarskie Turyni! bijąc w biegu na 18 km. najgroźniejszego przeciwnika Norwega Lingsoma o 14 sek. i skacząc 32,5 i 33 mtr.

Mistrzostwa narciarskie Szwajcarii, rozegrane w Undermatt dały nastę- pny wynik: Bieg zjazdowy ponad 7 km. panowie: 1) D. Zogg 3:36,4, 2) Schlatter, panie: 1) N. Zogg 5:03,3, Hoff, 2) Rüega. Bieg 17 km. w czasie 1:24,30 i kombinacje wygrał Julien. W konkur- sie skoków zwyciężył Norweg, H. fi, osiągając 51 i 55 mtr., a w slalomie pan — Nini Zogg.

Mistrzostwo Węgier w jeździe szyb- kiej na lodzie zdobył Hódvöghy, wy- grywając trzy dystanse: 1.500 mtr. 2:31,1, 5.000 mtr. — 9:10,8, 10.000 mtr. 19:09,1. Dawny mistrz, Widner, zado- wolił się musiał jedynie zwycięstwem na 500 mtr. w czasie 45,2.



ŁUSZCZEK NA STROMYM PODEJŚCIU walczy o dobrą lokatę w 18-ce na mistrz. Czechosłowacji.

## Turniej trójkowy siatkarzy warszawskich

W ubiegły piątek i niedzielę odbyły się na sali AZS w D. mu Akademickim, przy ul. Grójeckiej dalsze roz- grywki o trójkowe mistrzostwo War- szawy w siatkówce klasy B.

Pauze: KPW I — Warszawianka III 2:0, v. o.; AZS I — Zielonka I 2:1 (2:15; 15:7; 15:10); KPW II — War- szawianka II 2:0 (15:13; 15:12); Skra I — Warszawianka I 2:0, v. o.; Ewa — Warszawianka III obustronny v. o.; Warszawianka II — AZS I 2:0 (15:6; 15:4); KPW I — Skra I 4:0 (15:5; 15:11); Zielonka I — KPW II 2:1 (13:15; 15:7; 15:9). Najlepszą trójką kobiet jest drużyna KPW I. Panowie: KPW II — Laur II 2:0, v. o.; AZS I — Iskra I 2:0, v. o.; KPW

III — Zielonka II 2:0 (15:6; 17:15); Skra — KPW II 2:0 (15:10; 15:0); AZS IV — — SKP III 2:0, v. o.; AZS I — Ursus 2:0 (15:1; 15:5); Laur I — Skra I 2:0 (15:8; 12:15; 6:15); KPW I — Zielonka III 2:1 (15:10; 15:17; 15:6); Laur I — Warszawianka I 2:1 (15:9; 12:15; 15:8); KPW III — AZS V 2:1 (15:17; 15:10; 15:13); AZS VI — SKP I 2:0 (15:4; 15:8); AZS III — Warszawianka III 0:4, v. o.; Zielonka I — SKP I 2:0 (15:8; 15:12). Na wyróżnie- nie zasługują zespoły KPW I, KPW III, Skry, AZS I i AZS IV, które nie p. niósł jeszcze żadnej porażki.

Regulamin mistrzostw przewiduje wyeliminowanie z dalszych walk dru- żyny dwukrotnie przegrujące.

Sędziowali pp. N. Wiślicki, Hassel- busch, Stryk i Nowakowski. W ramach mistrzostw kobiecych w siatkówce, bawiąca w Krakowie dosko- nała trójka panów AZS warszawsk- ego w składzie Wiślicki, Olszewski i Stypniński, rozegrała spotkanie i towa- rzyskie z trójką YMCA krakowskiej, wygrywając 2:0 (15:10; 15:12).

We wtorek na sali YMCA odbyło się dalsze spotkanie o zimowe mi- strzostwo Warszawy w koszykówce męskiej pomiędzy YMCA i Skrą, za- kładzone po chaotycznej i nieoczeki- wanej nieznacznej zwycięstwie pierw- szej 27:23 (10:11). Sędziowali pp. Po- rozewski i Kapalka.

W dniach 10 i 11 lutego w nowej hali Osrodku poznańskiego odbę- dzie finałowe rozgrywki o złoty puchar PZGŚ-u w siatkówce panów, do któ- rych zgłosiły się następujące zespoły: Cracovia (mistrz Polski), KPW Ognis- ko (Wilno — wicemistrz), AZS (War- szawa), Jagiellonia (Białystok), Absol- wenci (Łódź), Gryf (Toruń) i Warta (Poznań). Uderza absencja zeszloro- cznego mistrza zimowego Sokola — Mac'orzy (Lwów).

Na mistrzostwa te AZS warszaw- ski wyjeżdża w swym najbliższym składzie z Warszawy: Olszewski, We- lchert, Lutzem, Stypniński, Nowa- kowski, Kozłowski i Stryk. W składzie drużyny jest p. N. walek.



SIATKARZE WARSZAWIANKI I LAUR do meczu w ramach mistrzostw trójkowych. Zwyciężył Laur 2:1 (B. K.)



REPREZENTACYJNA 9-ka NARCIARSTWA POLSKIEGO Od lewej: Karpel, Kolesar, Bochenek, Łuszczek, Czech, Dawidek, Marusarz A., Marusarz St., Górski.

# Skoki, to nasza specjalność

## Dwa dni triumfu Polaków na skoczni w Bańskiej Bystricy

Bańska Bystrica, 3.11.1934.

Dzień konkursu skoków do kombinacji był dla naszej ekspedycji dniem najsilniejszego napięcia. Po wynikach w biegu szanse nasze na zdobycie mistrzostwa Czechosłowacji w biegu zlozonym, o które przedewszystkiem chodziło, wzrosły nie pomieralnie. Br. Czech był czolowym i dość pewnym kandydatem, a tylko w razie, gdyby mu się broń Boże, coś przytrafiło, mieliśmy jeszcze w zapasie Stanisława Marusarza, który musiał przecież wygrać batalię zarówno z Simunkiem, jak i Hromadką czy Vraną. Ostatni jednak, najlepszy Czechosłowak w skoku, który okazał się również doskonałym biegaczem na 50 km., miał czas stanowczo zbyt słaby, by móc konkurować o któreś z pierwszych miejsc z Marusarzem lub Luszczkiem, a tembardziej Czechem lub Simunkiem. Rano zeszło nam na przygotowania; po wczesnym obiedzie wyruszyliśmy na skocznię.

Losowanie wysunęło naprzód Br. Czechę, który na około 50 skoków w kombinacji miał bardzo niski numer, bo 9-ty. Konkurs rozpoczął się z nieznacznym opóźnieniem bez wszelkich uroczystości, nawet bez dekorowania skoczni. Sędziowali dr. Szatkowski z ramienia PZN oraz Jilek i Pillacek ze Związku Czeskiego.

Przygotowanie techniczne skoczni stało na poziomie u nas niespotykany. Pomijam już elektryczne ogrzewanie trybuny sędziowskiej, po mijam doskonale przygotowane zeskoku, na którym nie pętało się zakopiadzkiem zwycięzcy kilka nie dorostków, ale który opracowywało kilkadziesiąt żołnierzy, wykazywały wysoką sprawność narciarską.

Telefony, połączenia, sprawne funkcjonowanie całosci, było rzeczywiście bez zarzutu. Kierownikiem skoków był inż. Jarolimiek, dawnym naszym narciarzem znanym „naczelnik” Szvazu.

Przechodząc do samych skoków, trzeba zupełnie obiektywnie stwierdzić dwie rzeczy. Pierwsza, to wielka klasa naszych skoczków, która objawiła się już przed zawodami FIS w Innsbrucku i trwa od tego czasu nadal. Druga, to fakt, że jesteśmy stanowczo lepsi od Czechosłowaków i od tych zawodników HDW, którzy startowali w Bańskiej Bystricy. Dorównywał naszym tylko Norweg Viig i Vrana.

Przy okazji trzeba również stwierdzić niebawem, kolosalny wprost pech drużyny czeskiej. Nic im się nie składało poczynając od biegu.

Gdybyśmy mieli zestawień reprezentację czeską — na pierwszym miejscu trzeba wymienić Bartona Simunka, Vranę, Lukesa, Hromadkę. Z tych pięciu czolowych Barton był u mierzoniony na cały czas mistrz, przez skreślenie nogi, Vrana odpadł w biegu przez bardzo słaby czas, Simunek i Vrana mieli w konkursie po jednym skoku z upadkiem, tak, że dopiero

Hromadka, przez swój doskonały czas w biegu wyszedł na najlepsze miejsce wśród Czechosłowaków.

Br. Czech skakał rzeczywiście po mistrzowsku. Pierwszy skok na 53 metry (skakano z pierwszego, 60-metrowego rozbiegu), był doskonały, spokojny w powietrzu, nadzwyczaj pewny w lądowaniu. Drugi skok niegorszy, choć krótszy, ze względu na obawę psującego notę ewentualnego upadku. St. Marusarz miał inną taktykę i — o mały nie padł jej ofiarą. Szedł na jaknajlepszy wynik, na jaknajwiększą długość skoków, wychodząc ze słusznego założenia, że przy tak licznej obsadzie i wobec tego, że Czech ma dobre szanse na zdobycie mistrzostwa, dla niego jest otwarta możliwość pójścia na „pełny gaz” dla ewentualnego konkurowania o pierwsze miejsce. I rzeczywiście Marusarz nadrobił w stosunku do takiego skoczka jak Czech aż 14 punktów! Dzięki tej taktyce, ustanowił on równocześnie rekord skoczni — 59 metrów, rekord, na który czekali bardzo niecierpliwie. W drugim skoku omal, że sprawa nie poszła krzywo: Marusarz lądując zachwiał się, a że przy 57,5 mtr. lądowanie jest trudne, a potem w tem właśnie miejscu skoczni była nieco olodzona, groziło mu przewrócenie się. Szczęśliwie, po wychyleniu w lewo, odnalazł równowagę, ale przy powrocie w prawo zdawało się, że musnął lekko śnieg reką. Zresztą co do tego, czy dotknął śniegu. Zdania były podzielone nawet wśród najbliższych stojących sędziów długościowych, tak, że skok był, wedle wszystkich zasad regulaminu międzynarodowego, ustalony.

Luszczek skakał rzeczywiście bardzo pięknie i regularnie, imponował podobną do Czech, może nie tak przepracowaną, ale równie spokojną postawą w powietrzu, natomiast wyróżniał się przed innymi nadzwyczaj pewnym lądowaniem i większą od Czech długością skoków.

Andrzej Marusarz, może nie tak wielka klasa, jak trzej wyżej wspomniani, zadziwiał regularnością i pewnością lądowania. Był nieco „krótszy” niż jego brat Stanisław i Luszczek, nie tak spokojny jak Czech, falował w powietrzu nartami — co zresztą nie jest wadą — natomiast lądowanie miał rzeczywiście pierwszorzędne.

Z dwu dalszych naszych zawodników Orlewicz i Górski, naturalnie nie są tak dobrzy jak nasi najlepsi, a również ustępują kilku Czechosłowakom.

Mieszkańcy chwilowo w Czechosłowacji Norweg Olaf Viig skakał wspaniale, łamał jednak za każdym razem narty, przy okazji nieprawdopodobnie niebezpiecznie wyglądających upadków. Styl jednak w powietrzu miał rzeczywiście pierwszorzędny: kolosalna praca i pęd porównany z posuwaniem się na przód za każdą cenę do ostatniego możliwego metra.

Co do skoczków czechosłowackich, to trójka Vrana, Simunek i Vlachavik wysuwa się dla mnie na czoło. Oprócz jednego Vranę ustępują wszyscy zdecydowanie naszym czolowym zawodnikom i skaczą mniej więcej na poziomie Dawidka.

Natomiast biegacze czescy stoją na ogół o wiele wyżej od polskich. Jeżeli na mistrzostwach Polski Czechy wezmą rewanż, to wezmą go przede

wszystkiem w biegu, gdzie obsadza wiele dobrych miejsc w 18-ce, a w 50-te są dla nas nie do pobicia.

Nie w sprawozdaniu miejsce na podkreślenie wielkości naszych sukcesów. Trzeba stwierdzić jedno: pilny trening „suchy” i na śniegu, prawdziwy zapal do walki, jaki okazała nasza drużyna, wywołany zresztą w dużej mierze niepowodzeniem zeszłorocznym w Harrachovie, wreszcie wspaniała forma Czechy i S. Marusarza — oto przyczyny wspaniałego triumfu w Bańskiej Bystricy.

Wczorajem bawiliśmy się nieco z przyjaciółmi słowackimi, bo tak musimy nazwać tych, którzy nas w Bańskiej Bystricy otaczali. Drużyna nasza stała się przedmiotem ogólnego zainteresowania, rzeczywiście owacyjnych powitań i demonstrowania w czasie rozdawania nagród, jakie odbyło się tego samego dnia wieczorem. Czech otrzymał wspaniały puchar Ministra Oświaty, piękne dzieło sztuki rzeźbione w kryształ, oraz dwie jeszcze nagrody — za bieg 18-kilometrowy na własność i za najlepszy czas dnia — przedchodni puchar miasta Bańskiej Bystricy.

Wesoło, do godziny pierwszej w nocy zabawiliśmy się przy limbarce winie, tak serdecznie byli Polacy witani przez piękniejszą polową młodzież ludności Bańskiej Bystricy. St. Marusarz i Orlewicz mogliby o tem coś powiedzieć.

Bańska Bystrica, 4.11.1934.

Ostatni dzień mistrzostw prze-

szedł pod znakiem pewnego odprężenia nerwowego. Rano byliśmy wszyscy w kościele, następnie po lekkim drugim śniadaniu idziemy na skoki. U St. Marusarza „zamówiono” sześćdziesiątkę, odpowiednio była więc duża. Poza tem chodziło o rewanż za najbardziej bolesny nasz zawodnikowski porażkę, jakiej doznali w zeszłym roku w skokach od Vranę.

Na skoczni zastaliśmy zmienione dwie rzeczy: rozbieg dłuższy o 10 mtr., tak, że skakano z 75 mtr. i śnieg, który przy pięknej i znacznie cieplejszej pogodzie był mokry i wy magający bardzo silnego smarowania. Tu jednak niezawodny kapitan drużyny, jakim był Czech, stanął na wysokości zadania i wszyscy go ze smarowaniem „klapowało” doskonale, jak zresztą — co trzeba przyznać — przez cały czas zawodów.

Skoczni dzisiaj pięknie udekorowana. Pod nią około 5.000 widzów — co, jak na 12.000 mieszka. Bańskiej Bystricy — jest cyfrą rzeczywiście imponującą. Przed każdym zawodnikiem, pierwszym z danego kraju, muzyka odgrywała hymn narodowy. Rozlegała się dźwięki „Kde domov moi”, potem szybsza wybitnie góralska melodia, „Nad Tatrami sa bliska”. Skacze pierwszy Czechosłowak i wali się jak długi.

Za chwilę grają „Jeszcze Polska nie zginęła” dla A. Marusarza. Ten nie wytrzymał i jeszcze w czasie hymnu skoczył. Ten skok, zresztą rzeczywiście wspaniały, podczas grania hymnu narodowego, którego ostatnie taktę utonęły w burzliwej owacji tłumów — był rzeczywiście

niezapomnianym na całe życie momentem.

Potem znowu kilka skoków czeskich, mniej niż średnich lub zgola z upadkiem i St. Marusarz. Pierwszy skok — od razu nowy rekord, pobicie własnego, wczorajszego o 8 mtr. i wyczyn rzeczywiście pierwszorzędny. Styl wspaniały, opanowany; znikło w tym konkursie falowanie.

Marusarz nie posiada co prawda w powietrzu tej posagowej i arcy-pewnej postawy Czechy, tak cenionej przez Norwegów, ale ma w skokach jakąś niesamowitą siłę i lot, ma wielką klasę sportową, klasę rasy, której nie można nabyć, tą samą wielką klasę, która wyróżniała w całym świecie skoki Sieczki i wywoływała podziw znawców.

W pierwszej serii Czech pada przy skoku na 62 metry. Skok był taki, że gdyby był ustalony, należałoby mu się 19 punktów, a jeden z sędziów czechosłowackich powiedział mi po skokach, że za ten skok z upadkiem należy się 12 punktów, jako największy wyjątek w tej dziedzinie, przewidziany w regulaminie.

Czech potłukł się nieco, jednak zupełnie nieszkodliwie, ułamał kawaleczek zęba, stłukł palec i słusznie postanowił nie skakać dalej, mając mistrzostwo i 18-kę w kieszeni i widząc doskonałą pozycję naszych w skokach.

Kolesar upadł przy pierwszym skoku (62 mtr.), o raczej podpart go obiema rękami, tak, że zaliczono mu go jako z upadkiem.

W pierwszej serii oddał Vrana, jedyny z Czechów piękny skok 50-metrowy, a najlepszy skoczek HDW Glaser upadł dość nieszczyśliwie, odstupając od dalszej konkurencji. Bochenek, Górski i Orlewicz mieli skoki z upadkiem w granicach 50 metrów.

W drugiej serii St. Marusarz uzyskuje znowu 67 m., Andrzej posuwa się o dwa metry naprzód w stosunku do pierwszego skoku. Kolesar stoi spokojnie 61,5 mtr., Luszczek 64 mtr., jednak przy lądowaniu tylko dzięki rzeczywiście niebywałej zręczności, ratuje się od upadku. Z przeciwników nikt nie osiągnął granicy 60 mtr., tylko Vrana upadł przy skoku na 60 mtr.

Przy rozdaniu nagród, St. Marusarz otrzymał piękny puchar miasta Bańskiej Bystricy za największy skok w konkursie i uroczyste było proklamowanie rekordzisty Czechosłowacji w skoku. Wczorajem wyjechałszy z Bańskiej Bystricy do Polski, by po nieokreślonej drodze, w której najbardziej przez pech prześladowany Bochenek zgubił kuferek z rzeczami, przybył przed południem do Zakopanego.

Wywieźliśmy, prócz podejrzliwie przez niepoprawnych celników oglądanych pucharów, jeszcze jaknajlepsze wspomnienia, i było nam, jak wedle przysłowia słowackiego: „Z życia w Bystricy — po śmierci w niebie”.

K. K.

## Korespondencje z całego kraju

Gniezno. Puchar POZB zdobyła Stela, bijąc w finale miejscowego Sokola 9:7, przyczem wyniki poszczególnych walk brzmiały:

Istok remisuje z Chudziakiem. Biżniński bije na punkty Dymia. Jaśkowski zmusza do poddania się Zdrojewego, Kaczmarek II ulega na punkty Chelniukowskiemu. Szymański poddaje się Lelewskiemu, a Babuś — Stolarzowi, Leśniak bije k. o. Gawiłkę, Dołacki wygrywa wskutek poddania się Janickiego.

Sędziował p. Bielewicz. Nowy Targ. W konkursie skoków narciarskich na Kowańcu, organizowanym przez klub Wisła i Podhalę, pierwsze miejsce zdobył Chrzystyniak (Wisła) osiągając 138,5 pkt. skokami 28 i 28 mtr.

Najlepszy wynik dnia ustanowił po za konkursem Grodzicki, skacząc 35 mtr. a z upadkiem 36,5 mtr.

W narciarskich zawodach sokolich bieg zjazdowy pań wygrała Polankowa, siałom — Zajac, kombinację — Bursa, a konkurs skoków — Rzepka.

Radom. Zarząd Rad. Pod. Kiel. OZPN, zdyskwalifikował na okres dwunastu miesięcy prezesa K. S. Proch (Pionki). p. Drożdża, zarzucając mu szereg karygodnych wyczynów. Jak m. in. napisać na dziennikarza sportowego w

Pionkach. Mecz hokejowy RKS — KS Proch (Pionki) dał wynik 2:2, przyczem wszystkie bramki padły dopiero w ostatniej tercii.

W półfinale zawodów ping-ponga o puchar przechodzi „Expressu Ilustrowanego” Szymonjak pokonał RKS 3:1, a Gwiazda — Nordio 4:3.

Ostrowiec. W meczu hokejowym, rozegranym 4 lutego RKS (Radom) zremisował z KSZO (Ostrowiec) 2:2 (1:0, 0:0, 1:2). Sędziował prof. Fogel.

Tarnów. Na torze ślizgawkowym WKS 16 pp. odbyły się zawody hokejowe Gimnazjum II — WKS 16 pp.

które przyniosły zwycięstwo drużynie szkolnej 8:2.

Poznań. III pokonało Gimn. I w stosunku 2:0, a Gimn. II — Seminarium 6:0.

Wrocław. Walne zebranie Podokręgu Zachodniego Warsz. OZPN wybrało zarząd na rok 1934. Jak następuje: mjr. Brzeziński St. — prezes, dr. St. Suski — I wiceprezes i przew. WGD, inż. Lewczuk Marian — II wiceprezes, Kasparski Eugeniusz III wiceprezes, Wojewoda Władysław — skarbnik, Danast Julian — sekretarz, Milewski Ant. — kpt. związkowy.

Grudziądz. Sokół I — TKSZ I-B To ruń 7:1. Gospodarze górowali znac-

nie nad toruńczykami tak pod względem startu do krawka jak i strzału na bramkę. Pierwsza i druga tercja poszła pod silną przewagę Sokola, a dopiero w trzeciej tercji goście wychodzą kilkakrotnie poza pole neutralne. Z gości najlepszy Ratajski, z miejscowych Lewandowski i Kaczmarek. Sędziował b. dobrze Taczyski.

Bydgoszcz. Mistrzostwa lyżwiarskie Bydgoszczy dały wyniki: Jajda zwyciężył: Panie: 500 m.: 1) Mohr 1:11,2. 1.600 m.: 1) Mohr 2:55,3. Panowie: 500 m.: 1) Pytlewicz 52 s., 1.000 m.: 1) Czażkiewicz 2:24,3. 1.500 m.: 1) Czażkiewicz 3:09 s., 3.000 m.: 1) Pytlewicz 5:56,4.

Jajda figurowa: Pań. 1) Ryszyńska 84,5 pkt., panów: 1) Ruchalski 91,5 pkt. Jajda figurowa młodzieży szkol średnich: Uczennice: 1) Niesiołowska i Boroniówna po 88 pkt., 2) Kokołówna 70 pkt., 3) Dziembowska 61 pkt. Uczniowie: 1) Mackowiak 91 pkt., 2) Herbutowski 77 pkt., 3) Przybyszewski 63 pkt.

Tytuł mistrza miasta w hokeju zdobyła Polonia bijąc w finale Kabel w wysokim stosunku 13:1.

Sierńewice. Mecz hokejowy między szkolnymi KSZO. (Zyrardów) — OKS. „Vis” 3:3 (1:0, 0:1, 1:1). Bramki Cywinski (3) dla KSZO, i Milenciewicz (2) oraz Zebrowski (1) dla „Visu”.



**ASPIRIN**  
Do nabycia we wszystkich aptekach.

René Lacoste

## Tenis

Każde odbicie wykonane poprawnie i wysoko nad siatką ułatwia zadanie przeciwnikowi, gdyż może on z dostateczną pewnością zagrać decydującego woleja. Najłatwiejszym odbiciem serwisu przeciwnika udającego się do siatki jest uderzenie nakrzyż boiska (cross), forhand w kierunku forhandu przeciwnika, albowe bakhand w kierunku bakhandu przeciwnika, znajdującącego się po lewej stronie boiska. Uderzenie to jest według wszelkiego prawdopodobieństwa najszybsze, albowiem jeśli nawet piłka nie upadnie poza zasięg przeciwnika, to w każdym razie dotknie ziemi w pobliżu siatki, wskutek czego może być wzięta tylko wolejem albo half - wolejem.

Już sama obawa przed odbiciem nakrzyż boiska powoduje, że większość graczy biegnących po serwisie do siatki umieszcza swoje serwisy w pobliżu linii środkowej. Jeśli gralem przeciw takim graczom, którzy po serwisie biegną do siatki jak n. p. Brugnon albo Borotra, wówczas starałem się możliwie wcześniej i wysoko trafić piłką.

Posyłając piłkę nakrzyż boiska nie uderzałem jej zbyt twardo, lecz od czasu do czasu zmieniałem to uderzenie przez zagranie wzdłuż linii, co wykonałem z całą siłą.

Zawsze należy zwrócić uwagę na sposób plasowania odbicia oraz na miejsce dokąd gracz serwujący kieruje swoje woleje. Borotra prawie wszystkie swoje woleje zagrywa wzdłuż linii bardzo nisko, to też w grze przeciw niemu odbicie nakrzyż boiska jest lepsze niż szybkie odbicie wzdłuż linii albowiem, stawia ono gracza w mniej kłopotliwej sytuacji, jeśli chodzi o fałszywe ustalenie nog.

Natomiast Richards i Paul Feret zagrywają woleje zazwyczaj nakrzyż boiska, przyczem uważałem, że odbicie wzdłuż linii połączone jest z mniejszym niebezpieczeństwem aniżeli odbicie crosssem.

Należy przede wszystkim mieć na uwadze, że odbicie w grze przeciw graczowi idącemu za-

raz po serwisie do siatki powinno być jaknajbardziej atakujące. Trzeba także próbować, aby odbicie wykonywać na najrozmaitsze sposoby.

Stosowanie stale tych samych uderzeń pod pretekstem wprowadzenia przeciwnika w trudne położenie, z chwilą odgadnięcia przez przeciwnika sposobu odbicia jego serwisu będzie z całą pewnością sygnałem do zagrania decydującego woleja.

Dlatego też od czasu do czasu nie należy obawiać się zmiany pozycji celem wykonania agresywnego forhandu, jeśli nawet można było odbić piłkę bakhandem. Potem trzeba sobie jednakże przypominieć, że nie wolno również zaniedbywać zasad określających najlepszą pozycję gracza na korcie, chyba, że chodzi o uderzenie decydujące, albo też o takie, do których przywiązujemy się wielką wagę.

Jeśli gracz po serwisie podchodzi do siatki, należy najpierw przed powzięciem decyzji dotyczącej się odbicia, ocenić skuteczność tego serwisu. Z chwila, gdy serwis okaże się bardzo trudny, najlepiej będzie wykonać niskie odbicie, które jednakże nie może być zbyt szybkie, ani też plasowane za blisko linii, aby nie narażać się na niepotrzebną stratę punktu.

Mając przeciwnika, który dobrze serwuje i pozostanie w tyle kortu, jak np. Tilden, prawie zawsze zadawałem się odbiciem piłki w ten sposób, że przechodziła nad siatką dość wysoko i upadała w odległości dwu do trzech metrów przed linią końcową, jednakże w dostatecznej bliskości linii bocznych, najczęściej tak, aby przeciwnik zmuszony był wykonać bakhand.

Jeśli natomiast serwis przeciwnika okaże się słaby, należy bez obawy wykonać odbicie szybkie i agresywne. Po uderzeniu można pozostać w tyle kortu, albo też zająć pozycję przy siatce. Jeśli się postanowi pozostać w głębi kortu, należy się starać wykonać uderzenia stanowiące najlepszy zaczątek do dalszej korzystnej dla siebie akcji.

Z tego punktu widzenia stosunkowo krótkie uderzenie nakrzyż boiska będzie lepsze od ude-

żenia wzdłuż linii bocznej. Gracz nigdy nie powinien zaniedbać atakowania słabej strony przeciwnika, leżąccej przeważnie w bakhandzie.

To też jeżeli gralem z tyłu kortu z graczem grającym również z tyłu kortu, umieszczałem moje odbicia z lewej strony prawie zawsze na stronie jego bakhandu, zaś z prawej strony posyłałem odbicia nakrzyż boiska naprzemiennie z szybkimi, długimi i prostymi uderzeniami wzdłuż linii, które go zmuszały do oddania piłki bakhandem.

Zupełnie jak przy serwisie, tak i tu trzeba wiedzieć napewno, w jakim kierunku należałoby rozwinąć atak sprawiaczy przeciwnikowi trudności, zaś potem trzeba wybrać odpowiedni moment, celem zastosowania pewnych powziętych zmian w grze.

To, że graczowi udaje się zmusić przeciwnika do wykonania całego szeregu uderzeń z bakhandu, nie homaczy się jeszcze umieszczeniem piłki odbitej jaknajbliżej linii bocznej po lewej ręce przeciwnika, albowiem przeciwnik opamiętawszy się zmieniłby swoją pozycję, aby móc piłkę wziąć forhandem, chyba, że została doskonale plasowana. Celem skutecznego atakowania bakhandu musi się możliwie często zagrywać również na forhand, aby przeciwnik nie mógł odgadnąć momentu ataku i przeciwstawić się walce bez wielkiego nateżenia.

Umiejąc dobrze grać przy siatce, należy bez obawy zaatakować lekkim serwis i potem pójść do siatki. Za pomocą długości, szybkości i dokładności odbicia można zmusić przeciwnika do ograniczenia się do uderzenia defenzywnego, które z kolei łatwo można odbić decydująco przy siatce.

Można też, zupełnie jak przy serwisie, rozwinąć teorię „środką”, przez wysłanie piłki tak dokładnie na środek boiska, że przeciwnik nie będzie w stanie zastosować niebezpiecznego uderzenia nakrzyż boiska. Cochet, udając się do siatki plasuje silne odbicie nie uwzględniając teorii „środką”. Borotra natomiast bardzo często odbija serwis przeciwnika w kierunku środka boiska, zanim się ustawi przy siatce.

W skuteczność wolnego odbicia, umieszczonego na środku kortu nie wierzę zupełnie. Wierzę natomiast, że najlepszy sposób odbicia do pewnego stopnia łatwego serwisu bez względu na to, czy się zostaje w głębi kortu, czy też pojeżdżie do siatki, polega na uderzeniu piłki całą siłą, nie starając się o jej umieszczenie na środku boiska.

W każdym bądź razie trzeba unikać plasowania w zbyt bliskiej odległości linii i w końcu należy się poniekąd zdać na szybkość strzału.

Coraz bardziej wierzę również w skuteczność energicznego, szybkiego, jednakże niezbyt dokładnie plasowanego odbicia, gdyż uderzenie to może być wykonane bez większego narażenia się na aut, przyczem zmusza się przeciwnika do odbicia takiej piłki, którą z kolei można poza jego zasięgiem umieścić.

### ROZDZIAŁ XIII.

#### Z GŁĘBI KORTU DO SIATKI.

Częściej aniżeli przy serwisie lub odbiciu stajemy podczas wymiany uderzeń przed wyborem, które uderzenie należy zagrać i dokąd mamy je spłasować.

Stojąc w głębi kortu, podczas gdy przeciwnik znajduje się przy siatce, nie trzeba się długo ociągać: piłka musi być uderzona możliwie wcześnie i agresywnie. Uderzenie musi być niskie, szybkie i umieszczone wzdłuż linii bocznej poza zasięgiem przeciwnika, albo też zagrywa się prostopadłą piłką, przechodzącą tuż nad siatką a skierowaną w nogi przeciwnika.

Grając przeciw woleiście należy oczywiście zaobserwować, po której stronie zagrywa on lepsze woleje i zmuszać go stale do wykonania swego najgorszego uderzenia. Trzeba zważyć też, żeby przeciwnik nie mógł szybko odgadnąć kierunku uderzenia, bo jeśli woleista odgadnie przy siatce uderzenie, oznacza to zwykłą utratę punktu dla gracza znajdującącego się w tylnej części kortu.

Celem wyprowadzenia piłki z zasięgu woleisty, albo też sprawienia mu trudności, należy się starać o możliwie częstą zmianę kierunku uderzenia.

d. c. n.

## Karl Schröder

### niespodziewany pogromca latającego Baska

Paryż, w lutym.

Dawno już chyba nikt nie narodził takiego zamieszania nad Szwedem jak młody Szwed Schröder. Oto pozwolił on sobie na pobicie samego Borotry — króla krytych kortów.

Kto pamięta jak Bask wykańczał na drzewie największe gwiazdy świata tenisowego z wielkim Tilgenem na czele, ten musi dociec, że przyczyną niepowodzenia Francuza. Większość opinii tłumaczy po raz pierwszy wypadki na kortach, które niedawno uległ, co w dużej mierze ograniczało jego zwykłą żywiołowość ruchową. Jednak Borotra do mistrzostw stanął i fakt pozostaje faktem, że został rozgromiony (6:2, 2:6, 6:4, 3:6, 6:3).

Coprawa to i na Szweda przysła kolej — wyeliminował go Feret, ale ten już miał czas podpatrzyć i zanalizować grę Skandynawów i specjalnie się do niej przystosować.

Kim jest Karl Schröder? Oto stoi przed nami 20-stoletni młodziwiec, solidne chłopisko, ale je-

Satoh i Nunoh, dwaj czołowi tenisiści Japonii, nie będa w r. h. grać o Puchar Davis, co zupełnie zmieniło im ze względu na wstrząs europejskiej. Meril zdobył mistrzostwo Francji na kortach krytych, bilając w 5 setach Feret, który wyeliminował poprzedniego pogromcę Borotry — Schroedera (Szwecja). Finał pań wygrała Rosamberg przed Kleinadel, finalistka pań Borotra — Boussus, a final młot Bo-otra — Rosambert.

Metaxa pokonał ostatnio w Kopenha-

dze Ulricha 0:6, 6:4, 6:4. Mikko Oda znakomity lekkoatleta. Japoni prowadzi obecnie jako główny trener prace przygotowawcze lekkoatletów swego kraju do Olimpiady berlińskiej w r. 1936.

W Zurichu zawiązana została międzynarodowa federacja zapasników zawodowych pod nazwą „Un on International des Lutteurs”. Federacja ta powstała zamiast zlikwidowanej w Niemczech federacji „Internationaler Ringerverband”, z której przeszło do nowej całej szereg znanych zapasników, jak Huthenien, Leskovic, Jaago, Constant le Matrin, Szabo, Steuers, Dgane, Rgoulot, K. Hoff, Sztekker.

## Worochta

### otwiera skocznię

Worochta, 6. II.

Przez trzy dni pracowali w dolinie Panny, a szczególnie w pięknej Worochcie, aby otworzyć skocznię. Zjeżdżał się w nasze strony tłumy i sportowcy z dalekich krajów Rzeczypospolitej, by wziąć udział w zawodach bądź to w charakterze widzów, bądź zawodników. Nawet dzielnicy zabiegom S. N. P. T. T. Stanisławski, P. Z. N. wydelegował do Worochty gościa z dalekiej pomocy — Per Johana, trenera polskich narciarzy.

W piątek popołudniu wypróbował zakopanych nową skocznię — są z niej zadowoleni.

W sobotę rano przybył do Worochty p. Wojewoda stanisławski Jagodzinski w towarzystwie małżonki gen. Kasprzycki, dyr. Wolkonowski, oraz wielu przedstawicieli władz.

Popołudniu na „Puharku” odbył się na doskonale wybranej trasie bieg kombinowany na przeszkazach 12 kilometrów. Zawody te wchodziły w skład zawodów międzysekcyjnych S. N. P. T. T. Startują też zakopaniecy. Ich udział w zawodach jest magnetyczny dla wielu, którzy chcą przetestować siłę i wytrzymałość. Wyniki techniczne biegu na 13 startujących są następujące:

1. Dawdek (Zak.) 1:07:25 (234,7);  
2. Zabek (Zak.) 1:07:30 (234,43);  
3. Szałkowski (Lwów) 1:12:8 (205,11);

4. Lepcia (Stan.) 1:15:23 (185,30). Zakopaniecy przewyższali zawodników miejscowych i zamieszkałych pod każdym względem. Funkcję sędziów sprawowali pp. kpt. Łuski, Dr. Wilder, Czajkowski.

Po przedmówieniu P. Wojewody, Ks. Forana z Delatyna dokonał poświęcenia skoczni. Następnie przemawiali prezes Czełkowskiego Klubu Turystycznego p. Bouschek oraz Dr. Tamaszek ze Staniszewa.

Wyniki skoków są następujące:  
1. Johnson (Ready S. S. Oslo Norwegia) skoki mtr.: 82; 56; 55, nota 229,80.  
2. Gut - Szczerba (Zak.) 48; 52; 51 (217,00). 3. J. Dawdek (Zak.) 36; 35; 37 (179,60). 4. Gabrys (Zak.) 34; 32; 35 (163,20). 5. Roj (Zak.) 26; 29; 31 (157,60). 6. Zabek (Zak.) 30; 33; 34 (155,70). 7. Leszek (Lwów). 8. Maj (Lwów). 9. Mielniczek (Wrocław). 10. Smiałowski (Lwów). 11. Waniak.

Zawodnikom, którzy brali udział w zawodach międzysekcyjnych P. T. T. T. zaliczono skoki do ogólnej punktacji w kombinacji. Pierwsze miejsce zajął Dawdek a Waniak ze Stanisławowa miejsce czwarte z notą 124,60.

Wiceprezesa w pamiątkę „Szarotka” odbyło się rozdanie nagród, podczas którego gen. Kasprzycki wręczył specjalne odznaczenia zasłużonym skoczkom przy budowie skoczni.

Przewodniczący Czarnohorski ufunbowany przez Zarząd Olimpijczyków, w łącznej ocenie za skoki i bieg zajął S. N. P. T. T. Zakopane z notą 312 przed Lwówem (164) i Stanisławowem (151).

## Rozstrzygał statut a nie zarząd

### W cepr. P. Z. H. L. mec. Gordziałkowski o reiteradzie Cracovii

W związku z wycofaniem się Cracovii z rozgrywek o mistrzostwo Polski i enuncjacja określająca stanowisko krakowian w tej sprawie zwróciliśmy się do wiceprezesa PZHL mecenas Gordziałkowskiego z prośbą o sprzecyżowanie zapatrywaniu związku.

Mecenas Gordziałkowski oświadczył co następuje:

— Cracovia po pierwszym spotkaniu z Lechią, które, jak wiadomo, przyniosło trzykrotną dogrywkę, nie wnosila żadnego protestu, lecz bez zastrzeżeń zgłosiła się na rewanż w Krakowie i dopiero po niepowodzeniu wyniku tego spotkania wystąpiła ze swoimi argumentami.

W piśmie zwróconym do nas powoływała się Cracovia na paragraf 70-ty regulaminu sportowego, twierdząc, że dogrywka zarządzona we Lwowie była niesłuszną. Cracovia nie przeczytała jednak par. następnego, który powiada wyraźnie:

(Regulamin sportowy P. Z. H. L., rozdział V — mistrzostwa — § 71). Mecz kończący się w normalnym czasie wynikiem nierozstrzygniętym przedłuża się o kolejne 10 minut, zgodnie z art. 78 prawideł międzynarodowych.

Regulamin nie rozwiązuje natomiast sprawy, gdzie się ma odbyć ewentualny 3-ci mecz.

Osobiscie, powiada mec. Gordziałkowski, nie przesądzam, czy tego rodzaju przepis jest słuszny, jednak faktem jest, iż dostał on się do regulaminu naszego przez odpowiednią uchwałę walnego zgromadzenia i obecnie obowiązuje. Pokrywa on się zresztą z tendencjami Międ-

zynarodowej Ligi Hokejowej, która ma podobny przepis w swoim regulaminie w par. 76 — 82.

Na wybór Chodorowa zdecydował się PZHL przede wszystkim ze względu na dobry tor i dogodnie jego położenie. Logicznie wydawało się, by drużyna zwycięska nie miała potrzeby, bezpośrednio przed rozpoczęciem finałów, odbywać jeszcze długiej podróży do Lwowa.

Również i rozegranie meczu w Przemyślu, z tem, że zawody odbyłyby się na torze zamkniętym bez dostępu dla publiczności, Cracovia odrzuciła, natomiast domagała się wyznaczenia Katowic, a potem (p. Schonbeck) — Warszawy!

PZHL uważał oczywiście za nonsens narażanie drużyn w przededniu finałów na kilkuset-kilometrową podróż.

Co się dotyczy spraw finansowych, to PZHL zaoferował Cracovii w razie jej przegranej zwrot kosztów utrzymania w Chodorowie. Czas, względnie w Lwowie, oraz 200 zł. tytułem ryczałtu za przejazd, nad czem klub krakowski przeszedł do porządku dziennego.

Wkońcu chciałbym zaznaczyć, że wysuwany przez Cracovię argument o niemożności zwolnienia graczy w dzień powszedni jest conajmniej dziwny, gdyż wiadomo jest rzeczą, że w Polsce od szeregu lat odbywają się mistrzostwa Polski ze względów technicznych w dni powszednie i nigdy dotychczas nie wysuwano z tego tytułu zastrzeżeń.

N. S.

## Italia tłumaczy

### wycofanie bokserów z Puharu Europy

Rzym, lipiec 1934 r.

Federacja bokserska Włoch powiadomiła komitet organizacyjny o rezygnacji z udziału w Mitropa-Cup, motywując swój postępek brakiem... odpowiedniej sali w Rzymie. Na pozór wyglądało to na mało znaczący wykręt. Posunięcie to mogło świadczyć o bardzo kiepskim samopoczuciu reprezentacji amatorów Włoch w obliczu spotkań z Niemcami, Węgrami czy Polską.

Aby oświecić należycie i obiektywnie ten niespodziewany manewr udamy się do znanego działacza bokserskiego, sekretarza F. I. P. Y. Cav. Ed. Mazzio. Chociaż wiele argumentów nie przemówiło mi do przekonania nie mogłem odmówić słuszności szeregowi jego wywodów.

— Otrzymałem — mówi p. Mazzio — od Kankowskiego szemat dwuletnich rozgrywek o Mitropa-Cup.

Podobało mi się to bardzo, ale wnet wyłoniły się trudności. Italia jeżeli gości drużyny obce, chce je przyjąć z komfortem, a jeżeli podstawy finansowe na to nie pozwalają uważamy, że lepiej nie zapraszać wogóle.

— Walczę już od dwu lat o subwencję na budowę w Rzymie pałacu sportowego i zdobęde je może wreszcie pod koniec tego roku. Pozbawiony własnego gmachu muszę wynajmować na boks teatr zbyt szupły na tutejszą frekwencję. Notabene wynajęcie kosztuje poważne sumy a do tego nigdy się nie jest pewnym, czy w terminie

przewidywanym sala będzie wolna. — Fakt ten był przyczyną, że mecze we Włoszech z Węgrami i Niemcami odbyły się w małych miastach, jak Triest czy Ferrara, gdzie gościom zbywało na wygo-

dach. — Notabene mistrzostwa świata w kwietniu w Budapeszcie wraz z Mitropa-Cup stanowią pewnego rodzaju przedławianie programu. Zresztą po mistrzostwach Europy chętnie zawitały do Austrii, Czechosłowacji i Polski.

— Co się dotyczy samego boksu w Italii, to jestem b. zadowolony z osiągniętych wyników. Trudno sobie nawet wyobrazić jak wielkie znaczenie propagandowe miał występ Carnery. Liczba nowicjusów, potroiła się i to nie tylko w większych miastach, ale i na głuchej prowincji.

A prośba mistrza świata, otrzymał on ostatnio lukratywną propozycję od Argentyny: milion lirów za walkę z Fimpo. Oczywiście Carnera ofertę przyjął.

Engel.

## 1/3 LITRA NIEZBIERANEGO

### MLEKA

jest zawarte w skoncentrowanym stanie, w każdej stugramowej tabliczce prawdziwej mlecznej czekolady



## 8 mistrzów

### bokserów Krakowa

Indywidualne mistrzostwa bokserów Krakowa odbyły się w piątek dn. 2 b. m. przy udziale zawodników Wawelu, Wisły i Makabi. Półfinały rozegrane przed południem rozpoczęły się z godzinami opóźnieniem wskutek nieprzbycia wyznaczonych sędziów ze Śląska względnie z Lwowa, których zastąpić musieli sędziowie z Krakowa, p. Moskal. Punktowo byli pp.: Kupfer, Turecki i Rudek.

Półfinały: W. musza: Juszczyk (Wisła) — Chrostek (Wawel). Wygrwa Wisła w p. 1 r. przez techniczny k. o.

W. lekka: Korzeniowski (Wisła) poddaje się kolega klubowy Urbanczyk, w drugiej walce: Pancerz zwyciężył zwycięstwą przez techniczny k. o. nad Gadechem. Obaj z Wawelu.

W. półśrednia: Kolonko (Wawel) wygrał przez poddanie się Winka (Wisła).

W. półciężka: Morawa (Wawel) zwyciężył przez techniczny k. o. Maika (Wisła). Większość rozgrywek półfinałowych nie odbyła się wobec wycofania oraz nadawcy zawodników.

Finałowe: W. musza: Juszczyk (Wisła) — Szworzeński (Wawel). Pierwsza runda równa, w drugiej proste Stworzeńskiego stopnia ataki Juszczyka przyniosło pierwszemu do 20 punktów. W trzecim starciu walka przy lekkiej przewadze Szworzeńskiego, tak, że ogłoszenie zwycięstwa Juszczyka było niespodzianką i krzywdą zawodnika Wawelu.

W. w. koguc. Szworzeński (Wawel) pokonuje nieznacznie na punkty b. dobrego technicznie Goldfussa (Makabi).

W. półciężka: Korzeniowski (Wisła) tytuł mistrza zdobył w Macha Chrostek (Wawel) porażczy. W spotkaniu towarzyskim pokonał on kolegę Kluzowicza przez k. o. w trzeciej rundzie.

W. lekka: Korzeniowski (Wisła) — Pancerz (Wawel). Pancerz małac w nogach przedpoludniowej trz rundy, ogranicza się do defensywy. Pierwsza runda równa, w drugiej Korzeniowski, który doszedł do finału bez walki, atakuje agresywnie. Pancerz leniwy technicznie unika ciosów. Korzeniowski atakuje, nadziewa się na prostą Pancerza i przegrywa k. o.

W. półśrednia: Kolonko (Wawel) wygrywa na punkty ze Zbikiem i Wisłą. Obaj nie umieli wykorzystać wielu dogodnych sytuacji.

W. w. średniej Kurka (Wawel) ulega na punkty lepszymu technicznie Mieczysławskiemu (Wisła). Walka chaotyczna.

W. półciężka: Morawa pokonał na punkty Pieniążka. Obaj z Wawelu. Spotkanie poprzedził finał pierwszej rundy w wadze półśredniej: Szper pokonał na punkty Mikołajczyka. Obaj zawodnicy Wawelu zapowiadają się bardzo dobrze.

Blawieża. Po dłuższej przerwie w sporcie grodzkiego sezonu sportów zimowych rozpoczęło dopiero teraz meczem lokalnym AZS Wilno — Czesława Grodnę, który zakończył się wynikiem 6:4 (2:0, 3:0, 1:1).

## Rewelacja austriacka

### na mistrzostwach Europy w łyżwiarskiej jeździe szybkiej

Hamar, w lutym.

Norweg Staksrud, mistrz świata w jeździe szybkiej na lodzie na rok 1930, dorzucił obecnie do swych laurów jeszcze jeden tytuł — tym razem mistrza Europy.

Nie to jednak było sensacją mistrzostw tego rodzaju, lecz pierwszy w dziejach jazdy szybkiej wypadek, aby na dwa ostatnich kręśnięciach ukończył się nie Skandynawem, lecz zawodnikiem Europy centralnej — Austriakiem Stieplem i Wazulem.

Kto zna warunki klimatyczne Norwegii, Finlandii czy Szwecji, kto wie jakimi kłopotliwymi warunkami jest życie w tych krajach, ten wie, że w tych krajach nie ma warunków do uprawiania łyżwiarstwa. W związku z tym w tych krajach nie ma warunków do uprawiania łyżwiarstwa. W związku z tym w tych krajach nie ma warunków do uprawiania łyżwiarstwa.

Ważne tego wydarzenia podkreśla jeszcze d. b. i. n. i. e. fakt, że na starcie stanęła elita najlepszych jeźdźców Europy z Thumbergem, Ballangrudem, Engenstangenem, Staksrudem i Engenstangenem na czele, a więc ludzie z których każdy, jeśli nawet nie posiadał zaszczytnego tytułu mistrza świata, to w każdym razie odcierał się o ten tytuł niejednokrotnie.

Oto w tej właśnie konkurencji Stieplem i Wazulem zdobyli w ogólnej punktacji drugie i trzecie miejsce, mało tego — Stieplem zwyciężył zarówno w biegu na 500 metrów, jak i na 10 kilometrów, a co więcej — na pierwszym dystansie ustanowił nowy rekord świata, a na drugim — rekord toru w Hamar — i przez jasną austriacką.

Do ogłoszenia wyniku ostatecznego zabrakło Austriakom jeszcze sześciu kręśnięć w biegu na 500 metrów i 1500 metrów.

Ponieważ jednak wszyscy w łyżwiarstwie świata zaczęli swoje trziny minuty od dystansów dłuższych, są wszelkie dane na to, że lada rok hegemonia Skandynawów w łyżwiarstwie szybkiej zostanie przełamana kempeltem.

Dane te powiększa jeszcze fakt, że Stieplem uprawia jazdę szybką dopiero

od trzech lat, a Wazulek startuje na zawodach dopiero drugi sezon! Nie można również pominąć milczącego faktu, że w tym rekordzista świata liczy sobie 21-ty rok życia i jego rekord ma lat dopiero dziewięćnaście!

Bieg na 500 metrów nie zapowiadał jakiejś zmiany dotychczasowego porządku rzeczy. Jak przystało na tradycje pierwsze 10 metrów podzielił między sobą Skandynaw i w porządku następującym: 1) Engenstangen (Norw.) 43,1, 2) 3) Thumberg (Fin.), Staksrud (Norw.) 44,2, 4) Ballangrud (Norw.) 45, 5) Wazulek (Aust.) 45,3, 6) Stieplem (Aust.) 47,2.

Albo o nadzieję drugą konkurencję — 500 metrów. Austriacy startują razem w ciągu pierwszych 1200 metrów jadąc w głowie, potem Stieplem pędzi i wywalcza przewagę nad jadącym zresztą również świetnie Wazulem.

Kedy po biegu ogłaszają wynik —

nowy rekord świata 8:18,9, lepszy o 0,3 sekundy od dotychczasowego w. r. Holendra. Hedena, na trybunach zrywa się huragan braw. Czas Wazulka jest też zresztą świetny i daje mu o nie trzecie miejsce w ogólnej klasyfikacji.

Wyniki ostateczne tej konkurencji brzmią: 1) Stieplem 8:18,9, rekord świata, 2) Staksrud 8:30, 3) Wazulek 8:31,5, 4) Mathiesen (Norw.) 8:34,4, 5) Ballangrud 8:34,9, 6) Ekman (Fin.) 8:41,4.

W drugim dniu mistrzostw los sprzyał znowu Austriakom poraz drugiego w biegu na 1500 metrów.

Kiedy po zwycięstwie zwycięstwo wywalczył szybszy Wazulek w 4 skonałymi zresztą czasie 2:22,8 o 1 sek. tylko gorzej od wyniku zwycięzcy tej konkurencji Staksruda stało się jasne, że Austriacy pragnąc nadrobić punkty stracone na dystansach krótkich, musieli w biegu na 10 km uzyskać jakiś nieprawdopodobny wręcz wynik.

Wyniki ich były zresztą świetne, ale nie nieprawdopodobne i dzięki temu tylko tym razem udało się zwycięzcom Skandynawom tytuł mistrzowski u siebie. Temniemniej bieg na 10 km. był wielkim podwójnym triumfem Austriaków, którzy w najbliższej chwili pomyślenia konkurencji zdolali wywalczyć dwa pierwsze miejsca.

Tym razem Wazulek jechał z Mathiesenem, który początkowo nawet prowadził, ale potem został zdyszansowany równą i spokojną pracą Wazulczyka, tak, że na mecz różnica między nimi wynosiła około 70 metrów.

Taka sama taktykę zastosował Stieplem w walce z mistrzem Europy Staksrudem, który został pokonany o dobre 140 metrów.

Co dalsze się potem, trudno wprost opisać: tłum wdarł się na lodowisko skąd Austriacy powędrowali na barkach triumfatorów do szatni; nie dano ani zresztą spokoju ani na ulicy, ani w hotelu, gdzie musieli wleknąć niekiedy w balonki, aby nie wycofować tłumom za spontaniczne owacje.

Wyniki obu ostatnich konkurencji brzmiały następująco: 1500 mtr. 1) Staksrud (2:21,4), 2) Thumberg (2:22), 3) Ballangrud (2:24,1), 4) Engenstangen (2:22,3), 5) Wazulek (2:22,8), 6) Stieplem (2:23,4), 7) Mathiesen (2:23,7). Po biegu tym Thumberg wycofał się z dalszej konkurencji.

10.000 mtr. 1) Stieplem (17:29,5), czas gorzej od rekordów świata o 12 sek. 2) Wazulek (17:35,3), Staksrud (17:42,2), 4) Mathiesen (17:43), 5) Ballangrud (17:59), 6) Ekman (18:05).

W punktacji ostatecznej zwyciężył Staksrud (195,44 pkt.) przed Stieplem (197,365 pkt.), 3) Wazulek (197,825), 4) Ballangrud (197,827), 5) Mathiesen (198,41), 6) Engenstangen (199,968).

Obecnie rewelacyjnymi Austriakami czeka druga próba ich siły i talentów — mistrzostwa świata w Helsinborgu.

Przedtem jednak zawitała im prawdziwie z krainy fiordów do Budapesztu aby wziąć udział w meczu łyżwiarskim Austrii z Węgrami Eps.

Wyniki ich były zresztą świetne, ale nie nieprawdopodobne i dzięki temu tylko tym razem udało się zwycięzcom Skandynawom tytuł mistrzowski u siebie. Temniemniej bieg na 10 km. był wielkim podwójnym triumfem Austriaków, którzy w najbliższej chwili pomyślenia konkurencji zdolali wywalczyć dwa pierwsze miejsca.

Tym razem Wazulek jechał z Mathiesenem, który początkowo nawet prowadził, ale potem został zdyszansowany równą i spokojną pracą Wazulczyka, tak, że na mecz różnica między nimi wynosiła około 70 metrów.

Taka sama taktykę zastosował Stieplem w walce z mistrzem Europy Staksrudem, który został pokonany o dobre 140 metrów.

Co dalsze się potem, trudno wprost opisać: tłum wdarł się na lodowisko skąd Austriacy powędrowali na barkach triumfatorów do szatni; nie dano ani zresztą spokoju ani na ulicy, ani w hotelu, gdzie musieli wleknąć niekiedy w balonki, aby nie wycofować tłumom za spontaniczne owacje.

Wyniki obu ostatnich konkurencji brzmiały następująco: 1500 mtr. 1) Staksrud (2:21,4), 2) Thumberg (2:22), 3) Ballangrud (2:24,1), 4) Engenstangen (2:22,3), 5) Wazulek (2:22,8), 6) Stieplem (2:23,4), 7) Mathiesen (2:23,7).

Po biegu tym Thumberg wycofał się z dalszej konkurencji.

10.000 mtr. 1) Stieplem (17:29,5), czas gorzej od rekordów świata o 12 sek. 2) Wazulek (17:35,3), Staksrud (17:42,2), 4) Mathiesen (17:43), 5) Ballangrud (17:59), 6) Ekman (18:05).

W punktacji ostatecznej zwyciężył Staksrud (195,44 pkt.) przed Stieplem (197,365 pkt.), 3) Wazulek (197,825), 4) Ballangrud (197,827), 5) Mathiesen (198,41), 6) Engenstangen (199,968).

Obecnie rewelacyjnymi Austriakami czeka druga próba ich siły i talentów — mistrzostwa świata w Helsinborgu.

Przedtem jednak zawitała im prawdziwie z krainy fiordów do Budapesztu aby wziąć udział w meczu łyżwiarskim Austrii z Węgrami Eps.

Wyniki ich były zresztą świetne, ale nie nieprawdopodobne i dzięki temu tylko tym razem udało się zwycięzcom Skandynawom tytuł mistrzowski u siebie. Temniemniej bieg na 10 km. był wielkim podwójnym triumfem Austriaków, którzy w najbliższej chwili pomyślenia konkurencji zdolali wywalczyć dwa pierwsze miejsca.

Tym razem Wazulek jechał z Mathiesenem, który początkowo nawet prowadził, ale potem został zdyszansowany równą i spokojną pracą Wazulczyka, tak, że na mecz różnica między nimi wynosiła około 70 metrów.

Taka sama taktykę zastosował Stieplem w walce z mistrzem Europy Staksrudem, który został pokonany o dobre 140 metrów.

Co dalsze się potem, trudno wprost opisać: tłum wdarł się na lodowisko skąd Austriacy powędrowali na barkach triumfatorów do szatni; nie dano ani zresztą spokoju ani na ulicy, ani w hotelu, gdzie musieli wleknąć niekiedy w balonki, aby nie wycofować tłumom za spontaniczne owacje.

Wyniki obu ostatnich konkurencji brzmiały następująco: 1500 mtr. 1) Staksrud (2:21,4), 2) Thumberg (2:22), 3) Ballangrud (2:24,1), 4) Engenstangen (2:22,3), 5) Wazulek (2:22,8), 6) Stieplem (2:23,4), 7) Mathiesen (2:23,7).

Po biegu tym Thumberg wycofał się z dalszej konkurencji.

10.000 mtr. 1) Stieplem (17:29,5), czas gorzej od rekordów świata o 12 sek. 2) Wazulek (17:35,3), Staksrud (17:42,2), 4) Mathiesen (17:43), 5) Ballangrud (17:59), 6) Ekman (18:05).

W punktacji ostatecznej zwyciężył Staksrud (195,44 pkt.) przed Stieplem (197,365 pkt.), 3) Wazulek (197,825), 4) Ballangrud (197,827), 5) Mathiesen (198,41), 6) Engenstangen (199,968).

Obecnie rewelacyjnymi Austriakami czeka druga próba ich siły i talentów — mistrzostwa świata w Helsinborgu.

Przedtem jednak zawitała im prawdziwie z krainy fiordów do Budapesztu aby wziąć udział w meczu łyżwiarskim Austrii z Węgrami Eps.

## Lankosz mistrzem akademików

### po trzydniowej batalii narciarskiej w Rabce

W piątek rozpoczęły się w Rabce międzynarodowe akademickie mistrzostwa narciarskie Polski przy współudziale zawodników Norwegii, Lotwy, Estonii i Jugosławii. Okółem startowało 150 narciarzy, w tem — 36 zawodników i zawodniczek zagranicznych.

W pierwszym dniu zawodów odbył się bieg zjazdowy ze szczytu Maciejowej. Miał on charakter slalomu. W konkurencji tej wzięło udział 54 zawodników: 1) St. Woina (AZS, Gdańsk) w czasie 1:05,5 sek., 2) M. Głodkiewicz (TTN, Kraków) 1:09 sek., 3) L. Chłupalski (Sokół, Lwów), 4) Hermanowicz (U.S. Ryga), 5) Müsse (Lubiana) 1:17,6 sek., 6) Fajkowski (Czarni, Lwów), 7) J. Skotnicki (AZS, Cieszyń), 8) Mieszkowski (AZS, Gdańsk), 9) Kozdroń (TTN, Kraków), 10) Curnis Bachleda (Wisła, Zakopane).

Najlepszy czas poza konkursem osiągnął Schindler Jan (Wisła Zakopane) 0:54 sek., mistrz Polski w slalomie.

W drugim dniu zawodów odbył się bieg otwarty i do kombinacji na trasie 16 km, oraz bieg pań na trasie 8 km.

Trasa 16 km. technicznie bardzo trudna, o typie wybitnie norweskim, prowadziła z Parku Zakładowego na Pasiekę przez Krzywą do Ponie w

# Podzwonne turnieju lwowskiego

Zmierzch dawnych gwiazd. Nowe siły na horyzoncie. Godna postawa mistrza. Skandaliczne zachowanie widzów



## REWJA ŁYŻWIARZY SŁOWIAŃSKICH

1) Popowiczowa, 2) Koudelka, 3) Kalusowie, 4) grupa uczestników w salonach W.T.L., 5) Lena na starcie, z tyłu Nehring, 6) Dobrzyński, Sutyńska i Turnowski, 7) Bilorówna i Kowalski, 8) Dzieciol, 9) Michalak, 10) uczestniczki jazdy figurowej pań 11) Solowjew, 12) wręczenie proporca, 13) Jabłońska.

Lwów, 6.II.

VIII-me mistrzostwa Polski w hokeju na lodzie mamy poza sobą. Przyniosły one zupełną zmianę konstelacji w układzie sił wśród drużyn polskich. Z AZS-u warszawskiego, który przez tyle lat dominował suwerennie na horyzoncie naszego hokeja nie pozostało dzisiaj ani śladu. Pogoń załamała się w połowie drogi. Legia przegrała się wprawdzie do finału, jednak musiała się zadowolić już tylko czwartym i ostatnim miejscem. Rola się zmieniła i na miejscu dawnych wielkości pojawiły się na firmamencie nowe gwiazdy.

## AZS, POZNAŃ — MISTRZ POLSKI

Mistrzem na r. 1934-ty został Akademicki Związek Sportowy z Poznania. Taki obrót sprawy nie powinien właściwie zbytnio zadziwić. Kto miał bowiem możliwość obserwować w swoim czasie rozgrywki mistrzowskie w Katowicach, gdzie młody napad AZS-u stanowiąc bodajże największą rewelację turnieju, ten musiał dojść do wniosku, że drużyna ta robi jeszcze w przyszłości karierę, pod warunkiem wzmocnienia słabych naówczas pozycji defensywnych.



A.Z.S. — LEGIA 1:0  
Głowacki (L) strzela, ale Stogowski jest na miejscu.

Warunek ten został spełniony: Ludwiczak znakomicie ustabilizował obronę, a pozyskanie w bież. sezonie Stogowskiego było równoznaczne z doskonałym uzupełnieniem najważniejszej luki. Mając zabezpieczone tyły mógł teraz atak poznański spokojnie skupić uwagę na właściwym zadaniu ofensywnym i mądrą swą taktyką osiągnąć w szybkim tempie też realne sukcesy.

Obok wspomnianych już dwu graczy stanowiących ostatek nowego mistrza, jednostką pierwszej jakości jest Zieliński w napadzie, który raz poraz porywa towarzyszy swych do przodu i dzięki dobrej technice, idącej w parze z energią i szybką orientacją jest dzisiaj bezspornie jednym z najlepszych naszych napastników.

Sympatyczną sylwetkę stanowi bezspornie Warmiński. Również i jego cechuje spokój, a najlepszą umiejętnością jest wybijanie krążka, to też stale znajduje się o parę metrów przed towarzyszami, by przerwać atak nieprzyjacielski zainicjować akcję ofensywną.

Trzeci z trójki Krzyżogórski, rzucić się może najmniej w oko, jednak jest również pożyteczny. W sumie nie posiada dzisiaj AZS poznański ani jednego specjalnie słabego punktu, gdyż na wet Stanek, ustępujący znacznie partnerowi swemu Ludwiczakowi, umie dostosować się do całości i pewnie braki indywidualne uzupełnia dobrem ustawianiem się.

Wadą poznańczyków jest natomiast zupełny brak rezerw. W tych warunkach muszą oni wydawać z siebie więcej, niż należy, to też nie dziwnego, iż od pierwszej chwili zmuszeni są grać ostrożnie, ekonomicznie, co powoduje znów specyficzny styl aktywnej obrony, styl skuteczny, jednak dla widza niezawsze pojętany.

## CZARNI — ZESPÓŁ WICEMISTRZA

Nadzieje Lwówian właściwie się nie ziściły. Mając dwie drużyny w ogniu i walcząc na własnym terenie liczone się z utrzymaniem trofeów mistrzowskich we Lwowie. Zresztą wiele do tego nie brakowało. Czarni, mimo drugiego miejsca byli przeciwnikiem zupełnie równorzędnym i ewentualny sukces ich nie byłby niespodzianką. Mogli się oni wykazać nawet w wielu wypadkach lepszymi walorami od przeciwników, do czego za liczyć musimy przede wszystkim silne wyrównanie drużyny, złożonej z pełnej dziewiątki.

Styl Czarnych był może najbardziej nowoczesny i przystosowany do zreformowanych przepisów, fortujących umiejętności podawania do przodu. Natomiast wielką wadą Czarnych było załamywanie się ich b. dobrych w polu akcji, przed bramką przeciwnika.

Najlepszym graczem Lwówian okazał się obrońca Lemiszko, który też często zgrabnymi ruchami omijał przeciwników i zapędzał się do przodu, nie obawiając się ryzyka strzału. Towarzysz jego, Kasprzak, operował, jak zwykle przede wszystkim siłą fizyczną.

Natomiast zawiodła młodzież, na którą najbardziej liczone. Ani Stupnicki, ani też Jasiński nie zdołali odpowiednio się wybić, ani też odegrać tej roli, jaka przypadła im często w spotkaniach lokalnych. Na uwagę zasługiwałby jeszcze Czyżewski, energiczny, twardy i bardziej niż dawniej

zrównoważony. Niejasny punkt stanowił bramkarz Stenzel.

## LECHJA

Rewelacją turnieju była Lechja. Obserwując postępy, jakie drużyna ta zrobiła w ciągu kilku dni, przestało się wierzyć w stuprocentowe szanse Cracovii w trzecim meczu, bez względu na dobór miejsca. Lechja była bezspornie słabsza od innych konkurentów, jednak wszystkie te braki natury technicznej i taktycznej umiała jakoś doskonale pokryć ambicją, zapalem i ofiarnością, że znikło uczucie przypadkowości jej sukcesów.

Wspaniała indywidualność Sokołowski nie tylko przeciwnikowi wszystkim na boisku, ale dodawała też własnej drużynie wiary w swe siły.

Lechja ma dziś jeszcze w zespole swym sporo słabych punktów, ma gracz o bardzo niewyraźnej jeździe i prymitywnej wprost technice, to też dążyć powinna do wyeliminowania wszystkich tych jednostek, które na dalszy rozwój działacza muszą hamulcem. Należy uczynić to szybko, nawet kosztem rozbicia jednego ataku i stworzenia miast dwu słabszych jednej do prawdy silnej linii ofensywnej. Obok Sokołowskiego I-go podporę Lechli stanowi dzisiaj bramkarz Bedryllo, Sokołowski II i Götz.

## OSTATNI MOHIKANIN

Legia przypadł w udziale obowiązek bronięcia honoru dawnej elity. Mimo

## Wśród łyżwiarzy

Mistrzostwa świata w jeździe łyżwowej na lodzie odbędą się w trzech nast. terminach: 10 i 11 lutego w Oslo konkurencja pań, 17 i 18 w Sztokholmie — konkurencja pań, 22 i 23 w Helsingforsie — konkurencja pań.

Zwycięzców w Oslo i w Sztokholmie można, bez większego ryzyka wymienić zgóry: Sonja Henie i Karol Schaefer nie znajdują napewno groźnych przeciwników.

W zawodach helsingforskich ostateczna rozgrywka odbędzie się niewątpliwie między reprezentantami: Wiednia: Ildi Papetz — Zwack i reprezentantami Budapesztu — B. Rotter — Szollas.

Nowy rekord światowy pań w jeździe szybkiej na lodzie ustanowiła Norweżka Blikken. Na zawodach w Horten przebiegła ona 1000 mtr. w czasie 1:45.9, skreślając tym dawny rekord Austriaczki Landbeck 1:48.5.

Na mistrzostwach łyżwiarzów Półn. Ameryki w Minneapolis triumfował olimpijczyk Eddie Schroeder, wygrywając aż trzy dystanse: 3/4 mili 2:16.6, 1 milę — 2:57.3 i 2 m. 5:33.4.

złej lokaty stwierdzić należy, że wywiązała się z tego zadania zupełnie dobrze; rutyna i doświadczenie idące w parze z dobrą techniką sprawiły, iż zespół warszawski opuszczał lodowisko stale z niezłą cenzurą.

Bramkarz Przeździecki był po Stogowskim bezspornie drugim w swoim fachu, a jeśli chodzi o styl, to zbliżał się bardziej do klasycznych wzorów, niż nasz „reprezentacyjny”, holdujący jak wiadomo, swoistej maniere.

Głowacki w obronie nie wiele ustępował Sokołowskiemu i Ludwiczakowi. Materski dobry w obronie, w napadzie był też stale niebezpieczny dzięki swej szybkości w dobieganiu strzałów. Rybicki b. pracowity i ambitny, ale fizycznie słabszy, był graczem pożytecznym podobnie jak i Szabłowski. U Szejałchja widzieliśmy kilkakrotnie przebyłszy dawniej szkoły, jednak nie dopisuje mu kondycja fizyczna, podobnie jak i Pasterkiemu, który jednak w trzecim dniu w meczu z AZS-em osiągnął znacznie lepszą formę, niż w pierwszym występie.

Legia mając w szeregach swych graczy o starej tradycji nie umiała do stosować się do nowych wymogów; popada ona raz poraz w wady gry jednostkowej, a zdecydowawszy się nawet na kombinację — prowadził grę przeważnie na szerokość, tak jak uczono ją dawniej.

## TURNIEJ LWOWSKI

nie przyniósł nam wprawdzie rewelacji, nie wydobyl na światło dzienne jakichś specjalnych talentów, wśród jednostek czy drużyn, jednak przekonał nas, że dysponujemy kilkoma zupełnie równorzędnymi zespołami, do których doliczyć musimy Cracovię, a może i Pogoń. Poza tym przekonaliśmy się, że imprezy tego rodzaju w rządzić można zupełnie bez ryzyka w ośrodkach okręgowych, gdzie spełniają one pierwszorzędną misję propagandową, zarówno w stosunku do publiczności, jak i do młodych zawodników.

Organizacja dopisała dobrze, co było zasługą kierownika Urzędu W. F. mjr. Wyczółkowskiego, całego sztabu jego współpracowników oraz panów z LOZHL. Gorzej miała się nieestetyczna sprawa z publicznością, której znaczna część zachowywała się wprost nie możliwie, psując tym jedynie ogólny obraz i wywołując przykre wrażenie u gości.

Szczególnie niemile uderzało ustosunkowanie się do AZS-u, który swym zachowaniem się nie dał ku temu żadnych powodów.

N. Süßermann.



ZDOBYWCY PUHARU „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO”  
drużyna hokejowa AZS. Poznań.



PARYŻ MA ZAWSZE SWOJE SENSACJE  
SYLVER MAES  
wygrywa międzynarodowy cyklopedestre.



CWIERĆFINAŁ  
walk o mistrzostwo piłkarskie  
Francji.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalaty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala Tel.: „Prasa Polska” 8-02-40, Konto w P. K. O. 13120.

Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI

Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska”